Nr 39. Kraków, 18 Lutego — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. ne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
we Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do Czasu (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 lutego.

Przegląd Polityczny.

Od czasu do czasu słychać o czynności komisyi Izby deputowanych, która się zajmuje ustawą karną. Dziś spotykamy się z doniesieniem, że przedyskutowała już i uchwaliła 60 paragrafów z bardzo małemi zmianami, a tylko kilka odesłała jeszcze raz do podkomitetu.

Ministerstwo wojny wydało przed kilku dniami nową instrukcyę asenterunkową, która obok dotychczasowéj klasyfikacyi: „zdolny," „nateraz niezdolny," i „całkiem niezdolny," zaprowadza jeszcze czwartą: „warunkowo zdolny." Rekruci uznani za warunkowo zdolnych, mogą mieć pomniejsze wady, ale nadają się do zaliczenia do pewnego gatunku broni, lub do pewnego zakładu wojskowego. Wadami temi są: guzy na głowie, trudność słuchu, brak lub skarłowacenie muszli usznéj, krótkość wzroku, brak lub skurczenie, lub sztywność palca u ręki lub nogi, płaskość podeszwy. Dwie pierwsze klasy wieku indywiduów, mających takie wady, nie mają być brane w rekruty, dwie następne zaś tylko do landwery. Instrukcya wzmiankowana zniża także miarę wzrostu dla kawaleryi z 1·605 (*minimum*) i 1·790 (*maximum*) na 1·580 i 1·780 metra. „Warunkowo" zdolni mają być oddawani szczególnie do pułków kolejowych i telegrafowych, jeżeli są zresztą należycie silni, a umieją rozróżniać barwę zieloną i czerwoną. Kawaleryi zaś wolno nie przyjmować rekrutów, mających „nieprzezwyciężony wstręt do koni (*unüberwindliche Scheu vor Pferden*). Przepisy te, licząc na owych „warunkowo zdolnych," którzy przydzieleni być mogą do służby kolejowéj lub telegraficznéj, pozwalają asenterować ludzi, mających tylko 1.554 metr..

Komisya złożona w sprawie nowelli o należytościach skarbu załatwiła już cały przedmiot z wyjątkiem kilku paragrafów. Do niezałatwionych należą także paragrafy o należytościach, jakie mają być opłacane przez towarzystwa asekuracyjne. Komisya wprawdzie już zeszłego roku powzięła w téj kwestyi uchwały, ale w skutek odmiennego załatwienia projektu ustawy o należytościach skarbowych przez Sejm węgierski, uchwały te wymagają pewnéj modyfikacyi, odpowiednio bowiem do austro-węgierskiéj umowy celnéj i handlowe, sprawa ta tak w Austryi jak i w Węgrzech musi być traktowaną według jednych i tych samych zasad. Komisya austryackiéj Izby deputowanych powzięła była roku zeszłego następujące uchwały: „Należytości od stowarzyszeń asekuracyjnych mają być pobierane nie osobno od każdéj premii, lecz od ogólnéj sumy dochodów z premii. Pomiędzy towarzystwami akcyjnemi a stowarzyszeniami opartemi na wzajemności nie zachodzi żadna różnica. Należytość, jaką mają płacić wszystkie towarzystwa asekuracyjne, wynosi $1^1/_2$ prct. od dochodu z premii. Jedynie premie wydane na zabezpieczenie od ognia i przewozu, płacą 1 prct." Sejm węgierski uchwalił tymczasem, że od premij wydanych na zabezpieczenie przewozu ma się płacić 1 prct., od premij zaś ogniowych $1^1/_2$ prct. W tym kierunku istnieje przeto różnica pomiędzy uchwałami komisyi austryackiéj a uchwałami Sejmu węgierskiego.

Presse donosi, że w bieżącéj jeszcze sesyi rząd przedłoży parlamentowi ustawę o budowie kolei żelaznéj Stryj-Beskid; równocześnie zaś zostanie wniesiony do Sejmu węgierskiego projekt o wybudowaniu linii Beckid-Munkacz. Według *Pester Lloyda* węgierski minister komunikacyj wysłał przed kilku dniami inżynierów dla wytyczenia trasy projektowanéj kolei; wytyczenie to ma nastąpić na podstawie planów wypracowanych w roku 1873, których rewizyą zajmują się dzisiaj pilnie w ministerstwie komunikacyj.

Komisya centralna dla szkół przemysłowych obradowała nad projektowanemi przez dep. Dumreichera reformami, jakim mają uledz szkoły fachowe. Komisya uchwaliła w zasadzie, że szkoły te mają być nietylko warsztatami, lecz także zakładami kształcącemi. Dla kandydatów nauczycielskich mają być otwarte w głównych szkołach przemysłowych osobne kursa i utworzone będą stypendya, któreby umożliwiały należyte wykształcenie się w zawodzie fachowym.

Jenerał Nikitin, zastępca jenerała Todlebena, jako naczelnika wojskowego okręgu wileńskiego, tudzież jenerał Bunakow otrzymali, jak donosi *Polit. Corr.*, nominacyę na członków komisyi specyalnej, która zajmuje się pracami wstępnemi do przeprowadzenia reformy w organizacyi wojskowej.

Następcą zmarłego w ostatnich czasach metropolity katolickiego i arcybiskupa mohilewskiego, Fiałkowskiego, zamianowany został dotychczasowy jego zastępca Gintowt.

Izba deputowanych francuska złożyła stosunkowo dowody względnego umiarkowania, odrzucając na przedwczorajszem posiedzeniu wnioski swojej komisyi polecające pierwotny projekt Floqeta i przyjmując ogromną większością mniej radykalny wniosek deputowanego Barbey, na który również zgodził się rząd. Przebieg tego posiedzenia niemniej był od poprzednich burzliwym. Na początku posiedzenia sprawozdawca komisyi Marcou zażądał natychmiastowego przystąpienia do dyskusyi, na co Izba się zgodziła.

Floquet z umiarkowaniem, które wywołało oburzenie jego przyjaciół, zabrał głos i oświadczył, iż cofa swój wniosek, ponieważ ten nie ma żadnych szans powodzenia, a z drugiej strony wywołuje on niezgodę w obozie republikańskim. Natomiast poleca on wniosek deputowanego Barbey.

Meziéres, członek akademii, przemawiał za uchwalonym przez senat wnioskiem pp. Say-Waddington.

Nader gwałtownie i namiętnie odpowiadał p. Madier de Montjau, który wypalił filipikę przeciw senatowi. Hasłem na przyszłość powinny być słowa: Precz ze senatem! — Za co prezes przywołał go do porządku.

P. Proust podjął wtedy wniosek p. Barbey w zmodyfikowanej formie. Artykuł pierwszy tyczący się możności wydalenia książąt, został przyjęty 327 przeciw 185 głosów. Również jak i artykuł drugi normujący kary za niedozwolony powrót.

Wtedy biskup Freppel zawołał zawołał w Izbie donośnym głosem: „Ja zawdzięczam monarsze, którego potomków obecnie karzecie, że jestem Francuzem. Jako Alzatczyk protestuję w imieniu Alzacyi i Lotaryngii przeciw proskrypcyi potomków Ludwika XIVgo. Krok ten jest największą niewdzięcznością." Słowa te wywołały ogromne zamieszanie i hałas,

Artykuł trzeci projektu Barbeya, dopuszczający natychmiastowe przeniesienie w stan spoczynku książąt służących w armii został opuszczony, skoro minister wojny oświadczył, że istniejące przepisy i ustawy wystarczają i czynią zbytecznem uchwalenie tego paragrafu.

Uchwalony projekt Barbeya jest daleko ostrzejszy od projektu przyjętego przez Senat. Podczas bowiem, gdy ten na wypadek karygodnego czynu oddaje książąt pod sąd Senatu lub ławy przysięgłych, tamten pozostawia prezydentowi dowolną możność wydalenia natychmiastowego książąt bez żadnego sądu. Jestto więc ulegalizowane bezprawie! zamaskowana fałszywemi pozorami sprawiedliwość!

Kolej teraz przychodzi na Senat, do którego wróci niebawem uchwała Izby deputowanych; zachodzi więc pytanie, czy zgromadzenie to, złożone z najznakomitszych ludzi Francyi, wytrwa przy swojej pierwotnej decyzyi, czy też, idąc jeszcze dalej na drodze karygodnych koncesyj, przechyli się na stronę Izby deputowanych?

Od wotum Senatu zależy dalszy obrót przesilenia ministeryalnego. Z Paryża donoszą, że prócz niejasnej sytuacyi parlamentarnej trudność, na jaką napotyka złożenie gabinetu, leży w walce zakulisowej, którą toczą z sobą najpoważniejsi dwaj kandydaci na posadę prezesa ministrów, panowie Ferry i Freycinet! Biedna Francya!

Parlament angielski został otwarty mową tronową, której dokładną treść podaliśmy wczoraj w Przeglądzie politycznym i telegramach londyńskich. W obu Izbach rozpoczęto natychmiast dyskusyę, a naczelnicy opozycyi lord Salisbury i Northcote ostrej poddali krytyce egipską politykę gabinetu. W nieobecności „Premiera," odpowiadali im lord Granville i Hartington. Najenergiczniej krytykował margr. Salisbury mowę tronową, która nie rzuca dostatecznego światła na politykę rządu w Egipcie i w Irlandyi. Znaczącą odpowiedź ministra spraw zagranicznych, Granvilla podał wczoraj prawie dosłownie telegram londyński. Wrażenie wywołał ów ustęp przemówienia rządowego, w którym Granville twierdzi, iż Anglia popełniłaby akt zdrady wobec siebie samej, gdyby teraz wycofała wojska z Egiptu, nie zaprowadziwszy poprzednio trwałych i pewnych stosunków.

Dzienniki londyńskie w ocenieniu mowy tronowej zgadzają się ze zdaniem lorda Salisburego i twierdzą, że takowa jest bezbarwną i mało znaczącą.

Dzienniki zajmują się również demonstracyą, urządzoną przez p. Bradlaugh, która do pewnego stopnia zrobiła fiasko. Zamiast zapowiedzianych kroci-tysięcy ludzi, przybyły zaledwo dwie deputacye z Northampton. Sam naczelnik złożył dowody umiarkowania i zaproponował przyjęcie wyczekującej rezolucyi wobec zapewnienia, danego przez członka gabinetu Mundella, że rząd niebawem przedłoży parlamentowi *affirmation bill*. — Dziennik *Times* gorąco przemawia za tym bilem, jako sprawiedliwym i potrzebnym. W Izbie niższej Hartington urzędownie oświadczył wniesienie projektu ustawy, zmieniającej przysięgę na przyrzeczenie.

Z kompetentnego źródła otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie kalendarza Juliańskiego na Rusi:

Dziwne wrażenie robi odezwa *Pszczółki* X. Stojałowskiego i oburzenie *Prołomu* i *Słowa*, o którem wczoraj donieśliście. Ktokolwiek zna kwestyę kalendarzową, ten nietylko domyśli się, ale i śmiało twierdzić może, że „wskazówki, któreśmy — jak się X. Stojałowski z patosem iście dziennikarskim wyraża — zasięgnęli u samego źródła t. j. w Wiedniu, tak u zastępcy Ojca św. t. j. Nuncyusza papieskiego, jakoteż i w sferach rządowych," były albo bardzo niejasne, albo źle zrozumiane. Wszak sam X. Stojałowski powinienby wiedzieć, że jakkolwiek reforma kalendarza przeprowadzoną była przez papieżów, nigdy jej jednak papieże nie uważali za rzecz należącą do dogmatu, obyczajów lub nawet tylko do obrządku. Gregoryański czy Juliański kalendarz, to kwestya na pierwszem miejscu naukowa, astronomiczna; na drugiem ekonomiczna; na trzeciem, w obecnych stosunkach też, trochę polityczna; a na samym końcu, i to bardzo pośrednio tylko, i religijna. Tak sprawę kalendarzową pojmował bezpośredni poprzednik obecnego księdza Nuncyusza teraźniejszy Kardynał, sekretarz stanu Jacobini, kiedy podczas pamiętnej swojej podróży po Galicyi 1877 r. przez niektórych gorączkowych ludzi nagabywany o to, aby podjął i przeprowadził reformę kalendarza na Rusi, odrzekł: że Stolica św. bezwątpienia chętnieby pozwoliła na tę reformę, jeżeliby ci, do których to należy, takowej żądali; ale że niema powodu, aby ją komukolwiek gwałtem narzucać. Zważywszy tradycyjną jednomyślność następujących po sobie reprezentantów Stolicy św.; zważywszy i to, że X. Nuncyusz wiedeński, tak samo jak wszyscy inni nuncyuszowie, bezpośrednio zależy od Kardynała sekretarza stanu, tj. od X. Jacobiniego, trudno przypuścić, chociaż nie „zasięgnęliśmy wskazówek z samego źródła," aby tak znakomity reprezentant Stolicy św., jakim jest obecny Nuncyusz X. Vanutelli, inaczej się na sprawę kalendarzową zapatrywał, niż jego poprzednik, a wręcz niemożliwą jest rzeczą, aby dał chociaż X. Stojałowskiemu, jak ten niejako każe się domyślać, jakiekolwiek polecenia sprzeczne z zapatrywaniami swego bezpośredniego przełożonego. Gdyby X. Stojałowski, czy też może jego reporter, jak to zwykli czynić interwiewery, z powołania był — albo podczas samej rozmowy z Nuncyuszem, albo też po niej — porobił odpowiednie notatki, niewątpliwieby się z nich przekonał, że X. Nuncyusz zapytany, czy to o sprawę kalendarzową w ogólności, czy też w szczególności o ruch kalendarzowy, jaki się przed rokiem pojawił w Jarosławskiem, nie co innego odpowiedział, jeno że Stolica św. przy obecnych stosunkach prawodawstwa w tej sprawie musiałaby oczekiwać inicyatywy rządu; rząd zaś zapewne tej inicyatywy nie poweźmie, jeżeli go do niej nie popchną ci, którzy na pierwszem miejscu są interesowani. Czy zaś X. Stojałowski miał jakiekolwiek by też najmniejsze upoważnienie, żeby w poważnej *Pszczółce urbi et orbi* ogłosić rzekome życzenia Ojca św., a w dodatku i rządu austryackiego, o tem wątpić należy, póki nie pokażą się jakie pewniejsze na to dowody. Wolno było X. Stojałowskiemu poruszyć kwestyę kalendarzową, lecz nie godziło mu się bez zupełnie wyraźnego na to upoważnienia powoływać się w rzeczy tak drażliwej na powagę Stolicy św. i jej reprezentanta.

Dziwniejsze jeszcze, niż artykuł *Pszczółki*, są porywy *Prołomu* i *Słowa*. Nieszczególnego bo musiałby nabrać wyobrażenia „o wiernej narodowi ruskiemu inteligencyi duchownej i świeckiej," ktoby jej nie znał, a sądził o niej z tego jedynie, co o niej twierdzi *Prołom*, jakoby „zamach na kalendarz," którego niedokładności i niedogodności nauka więcej niż dostatecznie od kilku już wieków wykazała, uważała „za zamach na święty obrządek cerkiewny, na najdroższą spuściznę po przodkach, a w dalszych wynikach na narodowość ruską." Podobno Barwiński, gdyby był żył, nie byłby dopuścił, aby *Prołom* inteligencyi ruskiej przypisywał taki z niedorzecznością graniczący brak jasnych pojęć. Najdziwniejsze i prawie zabawne już jest *Słowo*, które odrazu uwierzywszy X. Stojałowskiemu, że *Pszczółka* jest uznanym organem Stolicy św. i Rządu austryackiego, „zwraca uwagę ogólną na zamierzony przeciw kalendarzowi *attentat*, wzywa posłów ruskich do wniesienia interpelacyi, Radę ruską do wydania odezwy pouczającej, a nawet samego X. Biskupa do powzięcia najenergiczniejszych środków w sferach watykańskich. Biedne *Słowo*; jeżeli wszyscy, których ono błaga o obronę przeciw grożącemu strasznemu atentatowi, usłuchają głosu jego, posłowie bo, wnosząc interpelacyę, chyba mogliby powiedzieć, że używanie dwojakiego kalendarza pociąga za sobą dwojakie święta z niemałą szkodą stosunków ekonomicznych i społecznych, że niedogodności te Rosya już dawno uznała, i dlatego w tak zwanych Zabranych prowincyach zniosła kalendarz Gregoryański, a zaprowadziła Juliański, w reszcie cesarstwa rosyjskiego używany; że i na Rusi tak galicyjskiej jak i węgierskiej pożądane jest usunięcie niedogodności połączonych z dwojakim kalendarzem: jak się więc wysoki Rząd na sprawę tę zapatruje? i co uczynić zamierza? Odpowiedź p. ministra byłaby prawdopodobnie ta, że rząd uznaje i ubolewa nad wspomnianemi niedogodnościami, i że zadosyć czyniąc żądaniu szanownych posłów, wniesie w najkrótszym czasie projekt ustawy o wprowadzeniu na Rusi kalendarza Gregoryańskiego, w reszcie monarchii austro-węgierskiej używanego. Rada ruska też jeżeli ma wydać odezwę nie bałamucącą, ale „pouczającą" lud o kwestyi kalendarzowej, będzie musiała powiedzieć, że kalendarz Juliański zaprowadzony był rozporządzeniem pogańskiego możnowładzcy Juliusza Cezara, że astronomowie układający ten kalendarz mylnie obliczyli obieg ziemi około słońca, czyli długość roku; że kiedy św. sobór Nicejski (bynajmniej przez to nie zmieniając obrządku cerkiewnego ani kościelnego) przyjął dla całego Kościoła katolickiego używany w państwie Rzymskiem kalendarz Juliański, a zarzucić kazał używany przez chrześcijan kalendarz żydowski, jeszcze nie spostrzeżono niedokładności w obrachowaniu kalendarza tego; że dopiero więcej niż w tysiąc lat później niedokładności te wykryto i sprostowano, i że tak poprawiony kalendarz pod koniec XVI wieku, gdy go papież Grzegórz XIII zalecił, został pod nazwą Gregoryańskiego najprzód przez państwa katolickie, a następnie przez protestanckie w całej Europie przyjęty. Taż odezwa pouczająca musiałaby również wykazać, że obrządek cerkiewny przez zmianę kalendarza nic zgoła nie straciłby z istoty swojej, jak i obrządek

---

Faust na scenie.

Doczekaliśmy się niedawno w Wiedniu od długiego czasu zapowiedzianej reprezentacyi obydwóch części *Fausta*. Przed paru miesiącami znalazłem się przypadkiem w towarzystwie kilku znakomitych aktorów Burgu: Hartmann, pompatyczny aktor o profilu Göthowskiem, któremu może ten profil daje kwalifikacye do lepszego zrozumienia *Fausta*, zapewniał nas wówczas, że to przedstawienie będzie prawdziwą artystyczną ucztą. Czyż było rzeczywiście? Przedstawienie trwało, jak wiadomo, trzy wieczory; ostatni wieczór przeciągnął się prawie do północy, zatem używaliśmy owych rozkoszy artystycznych, mniej więcej, przez godzin trzynaście; i co? — będę zupełnie szczery — przyznam się, że wychodząc z ostatniego wieczoru, gdy już Lemury wyśpiewały żałobny chór nad zwłokami Fausta, powtarzałem, mimowoli parodyjąc, słowa monologu:

„Habe nun ach! Faustologie
Durchaus studirt mit heissem Bemühn,
Da steh ich nun ich armer Thor
Und bin so klug als wie zuvor!"

To dla mnie najważniejsze: czy, i w czem wprowadzenie *Fausta* na scenę rozjaśniło myśl Göthego, czy uzupełniło nasze dawne pojęcia, czerpane tylko z czytania? — w takim bowiem razie tylko reprezentacya sceniczna ma cel i znaczenie, jeżeli podnosi piękność dzieła. Tylko o stosunku *Fausta* do sceny chcę mówić, o niczem innem; nie powołanym bowiem, nie wolno mówić o *Fauście*. Są rzeczy umysłowe w tak wysokich postawione sferach, że zasługują u szerszej publiczności na wielki szacunek milczenia. Powiedziałem wyżej słowo: „Faustologia", to słowo trafne: znajomość i zrozumienie *Fausta* jest prawie nauką, wymaga całej edukacyi; człowiek się kształci na faustologa. Czy to warto, czy nie warto, dość, że bez wykształcenia filozoficznego i filologicznego dużo ustępów poematu pozostanie literą martwą dla czytelnika, który sądzić nie powinien o tem, czego nie rozumie. Ale każdy z tłumu, ja, mój sąsiad na prawo, sąsiadka na lewo, my wszyscy widze i publiczność, mamy wszelkie prawo sądzić, czy *Faust* zyskuje na scenie? gdzie nam się więcej podoba, w teatrze, czy w książce? — bo co pod oczy podpada, jest własnością tłumu.

Wiadomo, że Isza część dawniej była grana na rozmaitych scenach, i drugą próbowano już gdzieniegdzie przedstawić; w Wiedniu prawdziwą nowością była tylko część druga, na którą żaden z dotychczasowych dyrektorów Burgu się nie poważył; o Laubem sami Niemcy mówią, że miał za nadto jasne zrozumienie praktycznych warunków teatralnych; Dingelstedta odstraszyła szczupłość sceny, brak miejsca w Burgu. Dopiero Wilbrandt podjął się niemożliwego prawie zadania wciśnięcia pomiędzy kulisy dzieła filozoficznego, niewykończonego; przedstawienia w szczupłych granicach sceny idei mglistej, a której dotąd żaden z komentatorów właściwych granic nie nakreślił.

Pierwszą trudnością czysto techniczną, zewnętrzną, prawie nie do zwyciężenia, była już sama *mise en-scène*. Aby zrozumieć, jak dalece przedstawienie podobnego dzieła było niemożliwem, zdajmy sobie tylko sprawę, zkąd pochodzi pierwsze wrażenie dziwnie skomplikowane, wywołane już samem czytaniem *Fausta*? Ztąd, że niema proporcyi, harmonii, między treścią, myślą poematu a formą; idea jest głęboka, filozoficzna, jedna z najgłębszych, jakie wogóle wyraziła poezya, a oddana jest w obrazach luźnych, fantastycznych. Filozofia i fantastyczność nie są dobranem małżeństwem; jeszcze mogą się pomieścić w głowie naszej i gospodarować tam od biedy dość zgodnie; na scenie się nie znoszą, przeszkadzają sobie nawzajem.

Fantastyczność zewnętrznej formy *Fausta* wymagałaby ogromnej *mise-en-scène*; może z pomocą muzyki i nadzwyczajnych dekoracyj dałoby się osiągnąć ten stopień iluzyi, przy którym ustaje rozumowanie, ale i w takim razie całość robiłaby raczej wrażenie *féerie*, niżeli właściwego dramatu, i wątpię, aby to leżało w zamiarach autora. Tak, jak jest, przy niedostatecznych środkach, jakimi rozporządzała reżyserya Burgu, nie można się pozbyć wrażenia, że się patrzy na szopkę. Przedstawienie sceniczne więcej tu chyba szkodzi, niż pomaga; zdaje mi się, że fantazya poety jest tak plastyczna, iż sama przez się wywołuje w naszej wyobraźni dość wyraźne obrazy: nie potrzeba nam sceny, dekoracyj, aktorów — potęga słowa poetycznego stwarza świat iluzyj, którego nigdy teatr nie odda, a żaden aktor nie dorówna pod tym względem własnej naszej imaginacyi; czy n. p. pomyślana klasyczna *Walpurgisnacht*, nie jest więcej obrazowa, piękniejsza, bardziej harmonijna od tej, którą przedstawiają nam w Burgu? — Nasz dobry znajomy, fantastyczny, nieokreślony człowieczek *Homunculus* — oryginalny „cicerone" po świecie klasycznym, interesuje nas w poemacie, a na scenie musi koniecznie stracić, jako bania szklanna, zawieszona na postronku, gadająca piskliwym organem jakiejś aktorki za kulisami.

Mefistofeles z 3go aktu drugiej części, przemieniony chwilowo w starożytną poczwarę Pforkias, jeszcze da się wyobrazić — imaginacya nasza daje mu dowolnie kontury nieokreślone, straszne i nie bez wielkości; ta sama postać na scenie, jako Lewiński, przebrany za starą wiedźmę, z jednym kłem fałszywym, a zajmującym pół twarzy, w rozczochranej, siwej, kołtunowatej peruce i w łachmanach, jest poprostu wstrętną i obrzydliwą.

Zkądinąd filozoficzna treść poematu także nie zyskuje na reprezentacyi teatralnej; ta nietylko nie rozjaśnia idei Göthowskiej, nie odkrywa nowych piękności zatraconych w czytaniu, ale nam psuje wielkie ogólne wrażenie, które można osiągnąć tylko po głębszem rozpatrzeniu, po wczytaniu się w samą książkę.

Szekspira trzeba widzieć na scenie: ten i ów wyraz szczerej namiętności wyrwany z głębi serca ludzkiego, nie poparty żadnem rozumowaniem, ani sentencyą, prosty, skopiowany z natury, może nam ujść przy czytaniu, domaga się gestu i głosu aktora, aby go nam uzmysłowił. Przeciwnie Göthe: w *Fauście* najlepiej nam z nim sam na sam; do zrozumienia i ocenienia myśli jego, raczej pomaga własne nasze rozmyślanie niż gra aktora. Przedstawienie sceniczne, rozrywając uwagę, dzieląc całość na kilka wieczorów, przerywając ciąg myśli częstemi zmianami dekoracyj, tylko potęguje wrażenie chaotyczne!

Nie potrzeba tu pośrednictwa sceny; z głowy poety, do głowy czytelnika, to prosta, naturalna droga, jaką płyną te wielkie, nieśmiertelne myśli. Kulisy, dekoracye i aktorowie, wszystko to, nietylko nie wystarcza, jest niedostateczne, ale jest nie potrzebne. Przychodzimy do tego przekonania, że *Faust* nie jest scenicznym dramatem, a przyczyna tego nie leży wcale w mniejszej lub większej *mise-en-scène*, ale w samej sztuce. Po prostu *Faust* nie ma właściwych elementów dramatycznych; jeżeli mówimy o nim, to jako o wielkiej całości, a nie o pojedynczych epizodach i ustępach, które pod względem dramatyczności bardzo się różnią między sobą.

Pierwsza część, właściwie pierwszy wieczór, jeżeli się trzymamy porządku Wilbrandta, obejmujący dedykacyę, prolog, i początek tragedyi aż do spotkania Fausta z Gretchen; cały ten pierwszy wieczór, mimo znakomitej gry aktorów i kilku scen świetnych i różnobarwnych, jest tylko dyalogowanym kursem filozofii. W rozmowach Pana z złym duchem Fausta, z Mefistofelesem, i z Wagnerem, w monologu Fausta są myśli niezrównanej głębokości, ale nie ma akcyi, a raczej akcya jest, ale nie literalna, sceniczna, tylko czysto duchowej natury. W teatrze przyzwyczailiśmy się widzieć człowieka w stosunku z ludźmi, ze światem zewnętrznym, w kolizyi własnych namiętności z wyższemi prawami bytu; tu przedstawia nam się duch ludzki sam w sobie, izolowany, w wielkiej samotności, jaby wielka, jedyna gwiazda płonąca na obszarach niebios; człowiek wchodzi tu w kolizyę, ale z sobą samym, odbywa się w nim walka, ale nie namiętności, tylko idei, zasad, przeczuć, porywów; otaczają go nie ludzie, ale duchowe potęgi; to jest życie obrócone na wewnątrz, spojrzenie w samą treść człowieka. Jest jedna sztuka osnuta także na tle natury filozoficznej, refleksyjnej; ale Szekspir w *Hamlecie* nie wprowadza nas w głębokie tajniki tej duszy, jakby do katakumb, rozjaśnionych tylko blaskiem filozoficznej pochodni; pokazuje nam raczej działanie tej natury na zewnątrz, niż walkę na wewnątrz; a jeżeli wtajemnicza nas w wewnętrzne dzieje ducha, to tylko o tyle, o ile potrzebnem to jest do rozjaśnienia charakteru. Tak n. p. monolog Hamleta trwa krótko, poczem następuje akcya; monolog zaś Fausta trwa przeszło kwadrans na scenie, zawiera tyle skarbów myśli, że wyczerpuje zupełnie uwagę widza, poruszając najważniejsze zagadnienia moralne, a w następnych scenach nić filozoficzna ciągnie się dalej, nie widzimy zaś charakteru, rozwijającego się w zewnętrznem działaniu, tylko dalszy dramat duchowy; myśl odpocząć nie może. Sprzeczać by się także można z Wilbrandtem o niektóre szczegóły, n. p. o wprowadzenie dedykacyi początkowej na scenę. Znane wiersze:

Znowu przedemną, wy chwiejne postacie,
Coście smętnemu niegdyś błysły oku,

które, jak wiadomo Göthe dopisał do późniejszego drugiego wydania *Fausta*, deklamuje p. Hartmann przebrany za Göthego, eksploatując nieznośne podobieństwo; ani ta dedykacya, ani przedwstępna rozmowa między dyrektorem teatru, poetą a Jowialistą nie mogą zająć publiczności, niemając związku właściwego z akcyą dramatu.

Drugi wieczór, obejmujący epizod z Gretchen, inny ma zupełnie charakter; jest to jedyna część *Fausta*, prawdziwie dramatycyna, bo wchodzi tu w grę szczera namiętność: Faust z samotnej pracowni filozofa przeszedł w życie, jest człowiekiem, a wszystko tu jest tak ludzkie, prawdziwe, że nawet Mefistofeles przybrał rolę bardzo ziemską, pośrednika-faktora, a Göthe żyje realnem życiem. Tu potrzebną, nawet niezbędną jest scena; nie dość jest czytać, trzeba widzieć, trzeba słyszeć Sonnenthala-Fausta, deklamującego niezrównanej piękności ustęp w dziewiczym pokoju Gretchen-Wessely, gdy opowiada historyę swej młodości. Dopiero potęguje się cały urok rozlany w tej części *Fausta*, a który polega na — nie znajduję stosownego polskiego słowa — na tem, co Niemcy nazywają: *Die Stimmung*, czyli to, czem w obrazie jest koloryt, w człowieku humor, objawiający się w sposobie bycia i w układzie.

W miłosnej historyi Fausta z Gretchen tym głównym tonem jest zupełna prostota, brak wszelkiej sztuczności — natura sama w sobie, bez względu nawet na to, co moralne, a co niemoralne?, co w czytaniu może nam się wydać nie zawsze zrozumiałe, a co umiejętna gra aktorów w połączeniu z akcesoryami i dekoracyą uwydatnia i wyraźniej tłómaczy.

Ale w stosunku do całości, do wielkiej idei Fausta, miłość ta, wina i upadek, przedstawione w sposób tak realny, prosty i dramatyczny, są tylko jednym epizodem. To nawet podnosi dramatyczność historyi Gretchen, że to, co było całą treścią jej życia, początkiem i końcem, dla Fausta jest tylko jedną chwilą egzystencyi: — ona upada, ginie, przynajmniej dla społeczeństwa, on postępuje dalej po drodze żywota. Jest wielka prawda w tym stosunku mężczyzny a kobiety do miłości. Ale z końcem tego epizodu, Faust, z początku filozof, później kochanek, przestaje być żywą postacią w poemacie, przechodzi w mglistość symbolu — już nie jest, ale wyobraża jakąś ideę. Dalszy postęp jego moralnego rozwoju, przedstawiony w II części tragedyi, już dzieje się w świecie urojonym, nie rzeczywistym, i przeto ostatni wieczór wielkiej trylogii nie mógł być czem innem, jak przedstawioną i odegraną fantasmagoryą.

Jeden ustęp nie wystarcza, aby rzecz całą uczynić dramatyczną; nie szło tu o przedstawienie epizodu z Gretchen dawniej znanego, ale o całego *Fausta*, który w żaden sposób na scenie pomieścić się nie da. Przedewszystkiem, bo treść sama dra-

łacińskí przez zaprowadzenie kalendarza Gregoryańskiego w 1582 r. by też najmniejszej nie uległ zmianie istotnej; jakoteż i to, że ruska narodowość silniejsze ma podstawy i zacniejsze znamiona, niż chcieliby ci, co twierdzą, że błędny kalendarz jest „zasadniczem i najcenniejszem skarbem ruskiego narodu." Jeżeliby wreszcie Najprzew. X. Biskup udał się w tej sprawie do Rzymu, podobnoby mu powiedziano, że jeszcze tyle innych bezpośrednio Cerkiew obchodzących spraw trzeba uporządkować, iż nie warto teraz zaprzątać się pracą około kalendarza, a gdyby zechciał energicznie nalegać, radzonoby mu zapewne, żeby w tej sprawie porozumiał się nie ze sferami watykańskiemi, ale ze sferami rządowemi.

W końcu niech *Słowo* pozwoli sobie powiedzieć, że piszący te kilka słów zna cokolwiek Rosyę i stosunki rosyjskie, może i trochę dokładniej, niż samo nawet *Słowo*, i może zapewnić, że tam — szczególniej w kołach kupieckich, jakoteż pomiędzy tymi, co więcej miewają naukowych mianowicie stosunków z Europą i Ameryką — dosyć silny jest prąd za przyjęciem kalendarza Gregoryańskiego zamiast Juliańskiego. Niechby prąd ten wziął górę i niechby Rosya zaprowadziła u siebie kalendarz Gregoryański, czy w takim razie *Słowo* jeszcze będzie twierdziło, że przestarzały kalendarz Juliański jest „zasadniczym i najcenniejszym skarbem ruskiego narodu?"

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 17 lutego.

(§§) *Amicus* hr. Taaffe, *amica* prawica Rady państwa, ale *magis amica* nietylko prawda lecz i ta zasada autonomiczna, która w wielu przedłożeniach obecnego gabinetu, jeżeli nie doznała nowego uszczerbku, to przynajmniej tak samo niełaskawie jest traktowana, jak za czasów gabinetu wiernokonstytucyjnego, który w sprawach kultury krajowej kazał Radzie państwa uchwalać t. z. ramy, t. j. wszystko, co jest esencyonalnem, a ustawodawstwu krajowemu pozostawiał tylko drobiazgi formalnej natury. Coś podobnego proponuje rząd w ustawie komasacyjnej, o rybołowstwie i t. d. Niema wątpliwości, że nie wynika to z pozytywnej intencyi uszczuplania autonomii krajów, lecz idzie na karb nawyczki centralistycznej tych pp. hofratów, którzy „referują" projekt ustaw tak samo, jak referowali przed kilku laty, t. j. naciągają paragrafy na to kopyto ustawodawcze, jakie podstało w starym warsztacie ministeryalnym. Koło polskie zwróciło wreszcie uwagę na ten objaw dziwny i zapewne Rada państwa uwzględni jego słuszne objekcye. Ale pp. hofraci z ery Lasserowskiej pozostaną nadal, więc ciągle trzeba się mieć na baczności — tylko nie w taki sposób, jak to się dzieje w naszej prasie, której redakcyjni ustawodawcy w ostatnich czasach pozwolili sobie zarzucić herezyę autonomiczną jednemu z najdzielniejszych posłów polskich w Radzie państwa za to, że zganił, co z ustawy komasacyjnej należy przed forum państwowego ustawodawstwa.

Poseł ów miał zupełną racyę, a ci, którzy mu zarzucali herezyę, popełnili sami herezyę interpretacyjną. Że konstytucyjna ustawa o zakresie ustawodawstwa Rady państwa oddaje rzecz ustawodawstwu krajowemu w sprawach kultury krajowej, z tego bynajmniej nie wypływa, żeby już i całe ustawodawstwo cywilne na tem polu reklamować można dla Sejmów krajowych. Jeżeli przy uchwalaniu ustawy tej kategoryi wypada umieścić postanowienia cywilno-prawnej natury, które tylko wysnuwają konsekwencye z norm obowiązującej powszechnej ustawy cywilnej, rozwijają niejako te normy i zastosowują je do specyalnych kwestyj, to niema wątpliwości, że Sejm jest w tym razie kompetentnym ustawodawcą i przekazywaniem takich postanowień Radzie państwa narusza zasadę autonomii. W ustawie drogowej, polowej, wodnej itd. Sejm powziął wiele takich postanowień cywilno-prawnej natury i ustawy otrzymały sankcyę. W ustawie wodnej mógł Sejm był więcej dla siebie zareklamować, ale centralistyczne „ramy" nie pozwalały na to. Inaczej rzecz się ma, jeżeli do jakiej ustawy traktującej o kulturze krajowej wejść mają postanowienia cywilno-prawnej natury, które czynią wyłom w powszechnej ustawie cywilnej, w procedurze cywilnej lub innej ustawie, należącej do zakresu ustawodawstwa państwowego. Takiż wyłom lub uchwalenie wyjątku od zasady obowiązującej stanowi już częściową zmianę kodeksu cywilnego, procedury cywilnej itp. Zmieniać ustawę pewną, choćby częściowo, może tylko ten ustawodawca, który ją wydał, a ponieważ Sejm nie może wydać ani nowej ustawy cywilnej, ani nowej procedury cywilnej, więc nawet na tle kultury krajowej nie może uchwalać takiego wyłomu lub takiego wyjątku, jednem słowem takiej zmiany częściowej. Trzeba pamiętać o tej granicy, bo jeżeliby w obronie zasady autonomicznej wystąpiła tromtadratyczna interpretacya ustaw, to przeciwnicy tej zasady mieliby łatwą broń i mogliby, zasłaniając się niesłusznością głównej pretensyi, pominąć milczeniem zboczenia, których nie mogliby usprawiedliwić.

Podobno nasz centralny komitet wyborczy będzie musiał dyrymować w wielu okręgach wyborczych między wielu kandydatami do Sejmu. Dochodzą bowiem wiadomości z wielu okręgów, że tam już teraz mnóstwo kandydatów czyni zabiegi, a jeden drugiego tak w działaniu paraliżuje, że gdyby to potrwać miało do samej krytycznej chwili głosowania, nie potrzebaby układać się ze świętojurcami o liczbę krzeseł. Przeszłoby ich bowiem dzięki temu antagonizmowi między polskimi kandydatami tylu, że Rada ruska byłaby zupełnie zadowoloną. Dlaczego prasa na to właśnie nie zwraca uwagi? Powinna odsłaniać te zabiegi, a może zniechęciliby się ci kandydaci, którzy koniecznie chcą dostać się do Sejmu dla „posłowania" a nie na to, aby pracować. „Posłowanie" to w pojęciu tych kandydatów suma różnego rodzaju przyjemności, wygód, dystynkcyj itp., do których drogę toruje mandat poselski. Żeby dogodzić takim fantazyom, trzebaby chyba wybierać w każdym okręgu dwóch posłów, z których jeden posłował, a drugi pracował!

Wiedeń 15 lutego.

(*72-gie posiedzenie Izby wyższej*).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 35.

Izba odrazu przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu obrad nad nowelą do ustawy przemysłowej.

Zabiera głos minister handlu bar. Pino i odpowiada na zarzuty, uczynione wczoraj noweli, w duchu przemówienia swego w Izbie poselskiej, powołując się tylko jeszcze na słowa wypowiedziane w tejże Izbie przez posła Herbsta, który, przemawiając w zasadzie za nowelą, oświadczył, że „poważny polityk, chociażby osobiście był innego zdania, nie może z niby lepszą wiedzą występować przeciw życzeniom objawianym w licznych i licznie zwiedzanych zebraniach rzemieślniczych."

Sprawozdawca komisyi hr. Blome, dla słabości jest nieobecny na posiedzeniu; w jego miejsce wstępuje bar. Helfert, który broni noweli przeciw zarzutom ze stanowiska konserwatyzmu racyonalnego, t. j. tego, który nie opiera się wszystkiemu, co nowe, lecz rozwija budowę gmachu publicznego na podstawie istniejącego stanu rzeczy. Mowca odnosi to szczególniej do stowarzyszeń rzemieślniczych, które nie będą, jak to zarzucono, dawnemi cechami z ich przeróżnemi wadami, lecz czemś, co odpowiada zupełnie duchowi nowszych czasów. Co się tyczy zarzutu, że podział małego przemysłu jest w noweli nielogiczny, fałszywy, mowca odpowiada, iż inna jest logika katedry, inna logika faktów; ustawodawstwo zaś musi trzymać się życia rzeczywistego. Nielogiczności w tym duchu, iżby jeden przepis noweli sprzeciwiał się drugiemu, nikt jej nie zarzucił. Najwięcej powstawano przeciw dowodowi uzdolnienia. Zarzuty w tym względzie brzmią tak samo, jak gdyby kto powiedział: „but powinien być dobry; jaki zaś szewc, to rzecz obojętna." Czemuż zarzutu nie posunąć dalej? Czemużby adwokaci nie mieli być uwolnieni od dowodu uzdolnienia? Jest wprawdzie różnica między adwokatem a rzemieślnikiem; ale bądź co bądź słusznem jest żądanie, aby rzemieślnik także dawał publiczności pewną gwarancyę co do uzdolnienia w swoim zawodzie. Jeśli nowela nie ziści wszystkich nadziei, które stan przemysłowy do niej przywiązuje, nie można o to winić ustawodawstwa, które idzie tylko za wskazówkami życzeń tych, których to obchodzi; owszem, możnaby ustawodawstwu robić zarzuty, gdyby tych życzeń nie uwzględniło. Równie niesłuszny jest zarzut, że nowela chce cofać bieg czasu. Nikomu ani nie zamarzyło się o tem. Prawda, że wyrabianie towaru machinami będzie postępowało i że nowela tego postępu nie powstrzyma; ale są to wyroby wielkiego przemysłu, obok którego wszakże jest i mały przemysł; nowela zaś tylko małym przemysłem się zajmuje.

Następuje dyskusya szczegółowa, w której profesor Randa wnosi poprawkę do § 1go. proponując inny podział małego przemysłu. Poprawka nie zyskuje nawet dostatecznego poparcia, co znaczy, że z góry odrzucona.

Po przemówieniach hr. Lwa Thuna i p. Toggenburga, którzy również krytykują § 1szy, ale nie stawiają wniosków, przyjęto go znaczną większością.

Prawie bez dyskusyi uchwalono bez zmiany paragrafy następne aż do 41go.

Przy § 42gim prof. Randa żąda uwzględnienia petycyi kominiarzy, aby rzemiosło ich nie było ograniczane na pewne okręgi.

Komisarz rządowy bar. Plappart odpowiada, że ograniczenie takie jest nieodzowne ze względu na wykonywanie policyi ogniowej.

Paragraf 42 przyjęto bez zmiany.

Do kilku zpomiędzy następnych paragrafów prof. Randa wnosił znów poprawki, które nie zyskiwały nawet poparcia, z wyjątkiem poprawki do § 124go, którą nietylko poparto, lecz i przyjęto, a która stanowi, że cechowe sądy polubowne mają orzekać także o wymiarze roboty, zapłaty i w sprawach terminatorstwa.

Pozostałe uchwalono znów bez zmiany, poczem zaraz uchwalono całą nowelę w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następne w sobotę.

Najj. Pan mianował radców sądu krajowego Antoniego [illegible] i Edmunda Wesołowskiego we Lwowie, Romana Lewickiego w Złoczowie i Leona Budzynowskiego we Lwowie radcami sądu wyższego lwowskiego.

Prezes ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował inżynierów Sylwestra Hawryszkiewicza i Romualda Łaszkowskiego inżynierami starszymi, adjunktów zaś Stanisława Jaszczurowskiego i Walerjana Pichla inżynierami w służbie budowniczej w Galicyi.

Mowa pos. Madejskiego,

miana dnia 13-go b. m. w dyskusyi ogólnej nad ustawą o komasacyi gruntów, brzmi w przekładzie jak następuje:

Wysoka Izbo! Od polskiego Koła poselskiego dostało mi się zaszczytne polecenie, abym wobec wys. Izby nakreślił stanowisko, które posłowie Polacy z Galicyi zająć myślą względem niniejszej ustawy o komasacyi gruntów. Ustawa ta należy do stosunkowo rzadkich w ustawodawstwie wypadków, w których, ma li sprawa w zupełności być załatwiona, potrzeba odwołać się do ustawodawstwa sejmowego i poczęści także do ustawodawstwa Rady państwa; albowiem komasacya gruntów jest sprawą należącą, czemu nikt pewnie nie zaprzeczy, do spraw kultury krajowej. Ustawy cywilno-prawne zaś w sprawach kultury krajowej należą wedle §. 11. *lit. k.* ustawy o reprezentacyi państwa niewątpliwie do zakresu działalności sejmów. Ale po uregulowaniu istoty rzeczy, co do komasacyi gruntów w drodze ustawodawstwa krajowego mogą jako następstwa tego uregulowania wyniknąć kwestye natury ogólnej, które załatwić należy nie w drodze ustawodawstwa krajowego, lecz przez Radę państwa.

W ustawie niniejszej, mianowicie w rozdziale drugim znajdujemy postanowienia, które wychodzą poza ramy kultury krajowej i w duchu zmieniającym sięgają do ogólnych zasad prawa cywilnego, procesu cywilnego i materyalnego prawa hipotecznego. W rozdziale pierwszym zaś znajdujemy postanowienia, zawierające zarysy organizacyi nowych władz. Nakoniec w wstępie i w rozdziale czwartym spotykamy się z przepisami, które pociągają za sobą ciężar dla skarbu państwa. O ile to wszystko podpada pod §. 11 *lit. c. k* i *i* wymienionej powyżej ustawy, należą te postanowienia do kompetencyi Rady państwa.

Zachodzi pytanie, jak podobne przedmioty ustawodawcze traktować należy, które są może mięszanej kompetencyi. Pozostańmy przy naszej sprawie. Loika mówi, że istota komasacyi, należąca do kompetencyi sejmowej powinna n a p r z ó d zupełnie być uregulowana; bo następnie może dopiero powstać i być załatwioną kwestya, czy, w jakim kierunku i o ile potrzeba lub pożyteczne jest uzupełnienie tej gotowej już ustawy przez ustawodawstwo państwowe. Ten sposób traktowania spraw podobnych wydaje mi się też zgodnym z brzmieniem i duchem § 12-go przywiedzionej ustawy o reprezentacyi państwa, jako też odpowiadających mu przepisów statutów krajowych. Skoro bowiem ustawa o reprezentacyi państwa mówi, że Rada państwa w tym tylko jednym wypadku może obradować i uchwalać o sprawie, która z natury rzeczy należy do kompetencyi sejmowej, jeżeli sejm w tejże sprawie przekazał ustawodawstwo swe Radzie państwa, wypływa z tego, że we wszystkich innych wypadkach Rada państwa nie ma prawa obradować nad tym samym przedmiotem p r z e d sejmem.

Ten z pewnością właściwy sposób traktowania ma ze względu na samodzielność sejmów, znaczenie nie zasadnicze tylko; to zaś nie może nam być obojętne; lecz ma także doniosłą dla samodzielności sejmów wartość praktyczną. Jeśli bowiem ustawa państwowa ma z góry postanawiać uzupełnienia ustawy krajowej, która jeszcze nie istnieje, natenczas rozumie się samo przez się, że owa ustawa państwowa musi mieć na względzie jakąśkolwiek określoną choćby w najogólniejszych zarysach treść tej przyszłej ustawy krajowej, aby treści tej użyć jako podstawy i nieodzownego warunku własnej osnowy. Z tego wynika, że gdy ustawa taka z góry jest uchwalona, jest w niej nakreślony pewien kierunek dla przyszłej ustawy krajowej, może tylko zasadniczo, ale bądź co bądź rzeczywiście jest nakreślony. A wtedy stworzone są pewne granice, mogące pozbawiać Sejm swobody. Jeśli taka ustawa jest przedłożona Sejmowi gotowa, wtedy trudno zaprzeczyć, że zwłaszcza w wypadkach, gdy interes kraju wymaga szybkiego załatwienia sprawy, sejm znajduje się rzeczywiście pod pewnym przymusem. Zupełna swoboda i samodzielność ustawodawstwa sejmowego, wtedy tylko jest zachowana, gdy Sejmy przed Radą państwa są powołane do załatwienia spraw, należących do kompetencyi sejmowej.

Tej jedynie właściwej drogi nie trzymano się w traktowaniu ustawy niniejszej. Pobudek, dla których tak się nie stało, można doczytać się w sprawozdaniu komisyi komasacyjnej, w którem zasada ta, co prawda, znajduje uznanie. Były to pobudki praktyczne, względy na trudności techniczne, z któremi przeprowadzenie ustawy na wskazanej przezemnie drodze jest powiązane, a których uniknąć wydało się rzeczą pożądaną, z względu na jak najwcześniejsze załatwienie sprawy. Z sprawozdania tego można przekonać się, co zresztą zatwierdzają sprzyjaźnieni z nami reprezentanci innych krajów, że w wielu krajach potrzeba ustawy komasacyjnej jest bardzo nagląca i że jak najwcześniejsze przyjście jej do skutku bardzo jest pożądane. W moim kraju potrzeba tak naglącą nie jest. Aby jednak nie sprawiać trudności szybkiemu zadosyćuczynieniu życzeniom innych krajów, postanowiliśmy, acz nie łatwo nam to było, pominąć zasadnicze względy, które wyłuszczyć miałem zaszczyt; a więc będziemy głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Ale inną jeszcze okoliczność trzeba mieć na uwadze. Wspomniałem już, że w ustawie tej jest co prawda, mowa o rzeczach, które wedle ustawy o reprezentacyi państwa mogłyby należeć do kompetencyi Rady państwa. Nie odnosi się to bynajmniej do wszystkich zawartych w niej kwestyj. Tak n. p. rozdz. III. zawiera postanowienia, które regulują właściwą istotę komasacyi w dziedzinie ustawodawstwa cywilno-sądowniczego, a nie wychodzą poza ramy właściwego pojęcia kultury krajowej. Ten przedmiot wedle wyraźnego brzmienia §. 11-go *lit. k* ustawy przezemnie przywiedzionej, należy do ustawodawstwa krajowego.

Głosując tedy za przejściem do dyskusyi szczegółowej, poczytujemy sobie za obowiązek oświadczyć, że pod względem formalnym nie aprobujemy bynajmniej dotychczasowego traktowania sprawy, które uważamy za nieprawidłowe; że głosowaniem tem nie myślimy stwarzać prejudykatu co do naszego zachowania się w dyskusyi szczegółowej, owszem zastrzegamy sobie wypowiedzieć zapatrywania nasze ku zawarowaniu autonomii krajowej, gdziekolwiek będzie właściwe po temu miejsce. A przy tej sposobności upraszam rząd, aby przyjął odemnie zapewnienie, że, lubo nie przeczymy, iż wskazany przezemnie prawidłowy sposób traktowania sprawy pociągnąłby za sobą może więcej zawikłaną manipulacyę, w wszystkich wypadkach, w których rząd podejmie się więcej utrudzającego postępowania przez wniesienie ustaw podobnych naprzód do Sejmu, zawsze gotowi będziemy uznać zasługę rządu około zasady autonomii. Wolno mi pewnie spodziewać się i wynurzyć życzenie, żeby rząd odtąd dał nam jaknajwięcej sposobności do najzupełniejszego uznania jego starań około zasady autonomii krajowej.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W celu roztrząśnienia kwestyi zwiększenia środków na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem, przez wyznaczenie osobnego na ten cel podatku nietylko od włościan-rolników, lecz i „od osób, poświęcających się innym zajęciom," ustanowioną została w Warszawie, przy urzędzie jenerał-gubernatora, specyalna komisya. Ponieważ jednak ukończenia prac tej komisyi tak rychło oczekiwać nie można, ministerstwo sprawiedliwości zatem postanowiło zarządzić wydanie tymczasem ze skarbu państwa sum potrzebnych na podwyższenie pensyj sędziom gminnym, którzy obecnie pobierają tylko po 750 rubli rocznie wraz z dyetami. Przyczem, jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti*, ministerstwo konstatuje fakt, „że niektórzy sędziowie gminni oddają dziś na potrzeby sądu całą swoją pensyę, a często udzielają jeszcze bezpłatnie lokalów dla pomieszczenia sądu." „Taki stan rzeczy pociągnął za sobą ostatniemi czasy bardzo niepożądane skutki, a mianowicie: niektóre gminy uchylają się od nowych wyborów sędziów,

---

matyczną nie jest; na czemże bowiem polega myśl *Fausta?* Na bezustannem dążeniu ducha ludzkiego, naprzód za prawdą, dalej za uciechami ziemskiemi (Gretchen), za pięknem (Helena), za władzą, na ciągłem niezadowoleniu i głodzie ducha, który:

„swe napoje i swoje potrawy
Cierpię z jakiegoś nieziemskiego kraju. . .
. . . i żadna przestrzeń, jakbądź oddalona
Nie zaspokaja wzburzonego łona.

Nie można tu mierzyć winy, chwilowego upadku, miarą zwykłej moralności":(?)

Błądzi człowiek, póki dąży...

mówi w prologu Pan do Mefistofelesa. Byle właśnie to dążenie nie przerywało się nigdy, i człowiek nie cofał się, nie ustawał w tym bezustannym rozwoju moralnym.

Całą wielkość Faustowskiej idei stanowi właśnie ta szeroka miara moralności wyższej(?) nad zwykłą, codzienną; sąd wydany o czynności ludzkiej, nie z jednego lub drugiego uczynku, ale z sumowanych usiłowań i dążeń. Historya Fausta jest najwyższym tryamfem człowieczeństwa nad zmianami doli, losu, nad burzami własnych namiętności, przedewszystkiem nad największym wrogiem naszych pokoleń, nad duchem negacyi, wyobrażonym tu przez Mefistofelesa. Jest to widok prawdziwie wspaniały, jak ten kwiat człowieczeństwa rozwija się w jednej piersi ludzkiej, i złamać się nie da, i rośnie, i wydaje owoc, jak Faust wszystkie siły swego geniuszu, przeszedłszy wszystkie burze, zniechęcenia duchowe i rozkosze ciała, aby dojść do najwyższej dojrzałości ducha, w przeddzień skonu, nawiedzony szarą troską, pozbawiony wzroku, podnosi się jeszcze, ani skruszony, ani złamany, i mówi:

„Zdaje mi się, że noc głębiej i coraz głębiej mnie ogarnia, lecz w wnętrzu mojem błyszczy światło jasne; com pomyślał, spieszę się wykonać."

W czynności, nigdy nieustającej, leży zbawienie: to myśl *Fausta* wielka, trzeźwa, ale przedewszystkiem filozoficzna; komuś, coby znał filozofię, z pewnością łatwo byłoby wykazać rozwój i historyę tej idei, której hołdowało wielu myślicieli, polegającej na pielęgnowaniu i kształceniu w sobie siły ducha, ale która pierwszy raz w *Fauście* znalazła tak doskonały wyraz poetyczny. Myśl ta nie jest dramatyczna, bo zawiera w sobie nieskończoność duchowych zagadnień, obejmuje długość całego ludzkiego życia; dramat zaś, z natury swojej, ponieważ ma być przedstawiony na scenie w przeciągu kilku godzin, musi albo zawierać działanie ograniczone, przedstawiać charakter ludzki nie we wszystkich fazach rozwoju, ale w pewnym kulminacyjnym momencie, zbierającym wszystkie odcienia i uczucia w jedną akcyą; albo jak np. niektóre dramata historyczne, musi być całością organiczną, mającą początek i koniec, a nie ma rozlewać się w nieskończoność.

Nadto myśl Faustowska przeprowadzona jest w sposób zupełnie przeciwny scenicznym warunkom. Wiadomo, że przedewszystkiem rzecz cała nie jest wykończona, tylko pierwsza część jest opracowana zupełnie; druga, mówiąc słowami Göthego, jest: *Das Werdende* — jest dopiero w stadyum tworzenia, nie jest dziełem jednolitem; niektóre części są opracowane z najsubtelniejszą finezyą i doskonałe są pod względem formy, prawdziwe arcydzieła metryczne, jak cały akt Heleny; w innych zaś ustępach myśl jest dopiero naszkicowana, jak n. p. w 1szym akcie drugiej części, gdzie scena zjawienia się poetów została kilku słowami naznaczona, jako plan, a nie doczekała się wykończenia.

Cała druga część robi wrażenie olbrzymiego szkicu: niektóre postacie już się wyłaniają z płótna obrazu, inne giną jeszcze w chaosie; artysta jeszcze bawi się z swoim konceptem, gdzieniegdzie namazał pędzlem kilka linij, ówdzie wykończył i zaokrąglił rysunek. Szkic nigdy nie stał się obrazem; został wieczną zagadką dla komentatorów, i wyobrażam sobie w myśli te tłumy znawców zebrane przed tajemniczem płótnem: wszyscy przypatrują się, oddalają, przybliżają, uzbrojeni w okulary słabsze i mocniejsze, uczeni a jeszcze nie rozumiejący. Bodaj czy *Faust* nie przyczynił się w części do wielkiego rozwoju krytyki w naszym wieku: wszystkie epoki literackie miały takie swoje zagadki i łamigłówki, z których żyli krytycy, umysły subtelne, delikatne, a nie twórcze. Dzieła podobne, w których każdy może odkryć coś, wytłomaczyć i komentować, są kapitałem krytyki; to rodzaj żelaznego funduszu dla krytyków; to kapitał leżący wiedzy nieproduktywnej, który nie wydając praktycznego procentu, wzbogaca się, rośnie tą swoją nieproduktywnością i żyje własną treścią. Rozumiem nawet po części urok, jaki IIga część *Fausta* wywiera na umysły ciekawe: właśnie urok szkicu, który nam pokazuje nie dzieło skończone w swej doskonałości, ale pierwsze zetknięcie artysty z myślą swoją i tworzenie się dopiero tej myśli. To podobno unikat w literaturze; nie czuć żadnej troski o widza lub czytelnika, prócz może w akcie Heleny, który jest skończenie doskonałym pod względem języka; jeszcze w wielu miejscach czuć bezpośrednie działanie fantazyi, i to, że poeta wszedł w zapasy z ideą zbyt poężną, i łamie się z nią, walczy, jak walczył biblijny Jakób z aniołem, przez sen, nie zupełnie trzeźwo, a nie troszczy się wcale o wrażenie publiczności, tylko żyje sam na sam z myślami swojemi, zapatrzony w olśniewającą wizyę swych fantazyj. W jednem n. p. miejscu, na początku tej sceny, w której Faust wraca od „matek;" poeta w nawiasie sam dopisał: *grossartig*, „wspaniałe." Tu już wizya olśniła go jak słońce.

Jakże więc można podobne dzieło przedstawić na scenie, która nam pokazuje w jaskrawem świetle, już gotowem, wykończonem, to, co powstawało mozolnie, tworzyło się sztucznie z ogromnym, skomplikowanym aparatem wiedzy, doświadczeń, nauki.

„Przeciętny" widz absolutnie zrozumieć tu nic nie może. Każdy bowiem szczegół potrzebuje komentarzy, niekiedy podwójnych i potrójnych; trzebaby wiedzieć, jak ta lub owa myśl tworzyła się w głowie poety, bo wiadomo, że Göthe od młodości miał gotowe ogólne kontury planu, ale przez lat kilkadziesiąt dorzucał grosz po groszu z wielkiej skarbnicy swej wiedzy; znać tu wpływ różnych epok życia, wzrastającego i tworzącego się wykształcenia, nawet wpływ różnych klimatów. Już to potrzebuje komentarza. Nadto, każda myśl, każdy obraz ma znaczenie filozoficzne symboliczne, i jeszcze ma historyę własną. Naprzykład owe zejście Fausta do „matek," aby odnaleść drogę do Heleny; któż ze zwykłych śmiertelników zrozumieć może, o co tu chodzi? — któż może wiedzieć, że Göthe wpadł kiedyś na nieznane dziełko Plutarcha i wyczytał tam, że starożytni wyobrażali sobie wszechświat w kształcie trójkąta; na każdej linii po światów sześćdziesiąt, wpośród nich zaś, w próżni zamieszkałe „matki" — matecznik idei, czy zarodek, nieskończoność bezgraniczną; nie wiem jak to określić — wszakże sam Mefistofeles wyraża się o tych tajemniczych „matkach":

„Von ihnen sprechen ist Verlegenheit."

Cała n. p. postać Mefistofelesa jest mało zrozumiałą; trzebaby nietylko trafnie zrozumieć filozoficzne znaczenie tej kreacyi, ale nadto historyę wyobrażeń o złym duchu, i przez jakie metamorfozy na scenie przechodziło to wyobrażenie w różnych epokach. Każdego widza uderzy, że Mefistofel zmienia charakter; jest w pewnych scenach filozofem, bywa i błaznem, raz eksploatujący, raz eksploatowany, raz prosty djabeł, raz potężny zły duch. Wszystko to nie jest dowolną fantazyą, ale ma znaczenie ścisłe, historyczne; średnie wieki, z których Göthe czerpał pierwszy koncept o *Fauście* przedstawiały scenicznego djabła śmiesznie; djabeł średniowieczny angielski t. z. „vice" był karykaturą, rodzajem naszych cyrkowych klownów. Później to się zmieniło, i być może, że zmiany w charakterze Mefistofela odpowiadają tym metamorfozom historycznym. Sama postać Mefistofelesa Faustowskiego wymaga osobnego studyum.

Wszystko to zanadto jest skomplikowane na scenę, która nie jest katedrą filozofii, filologii, ani historyi. Przy bliższem rozpatrzeniu, komplikacye coraz to się mnożą, których początek leżał już może w naturze geniuszu poety. Obok umysłu nadzwyczaj głębokiego, filozoficznego, miał Göthe, jak wiadomo, wyobraźnię niezmiernie plastyczną; rzeczy, które sobie wyobrażał, widział przed sobą jak żywe, nieraz całe obrazy rysowały mu się na murze, wyraźnie widział kontury, nawet kolory; w *Fauście* najbardziej fantastyczne postacie, mają ciało i krew, nie pozostają nigdy w kształcie idei; ztąd powstaje dziwne pomięszanie rodzajów. Fantastyczność, szczepiona na filozofii, jak wyżej mówiłem, utrudnia bardzo *mise-en-scène Fausta*; gdy zaś dodamy tę nadzwyczaj plastyczną wyobraźnię poety, zrozumienie dzieła staje się już niemożliwem na scenie. Nie jesteśmy bowiem nigdy zupełnie pewni, czy postacie dramatu są charakterem, wyobrażeniem historycznem, czy filozoficznym symbolem. Wszystkiego jest tu po trochu, i dramatyczności, i historyi i symbolu. Jakże n. p. zrozumieć postać Heleny? Jest tak plastycznie odrysowana, że żyje od pierwszego wiersza; ma także znaczenie historycznego symbolu, wyobraża połączenie starożytnej poezyi z nowoczesną, i jest filozoficzną ideą piękna, ideału. Tak samo postać Mefistofelesa. Proszę teraz rozwiązać te zagadki na scenie; jakaż aktorka, choćby jaka genialna potrafi w sobie połączyć wszystkie te rodzaje odrębne, nawet przeciwne sobie? Jakiż aktor, choćby tak przestudyował rolę, jak Lewiński, potrafi nam odegrać Mefista, abyśmy mogli go jasno zrozumieć i pojąć?

I nietylko pomięszanie rodzajów — tę plagę sztuki współczesnej, *Faust* nam przedstawia jeszcze inny szczególny amagalmat, prawdy ścisłej, drobnostkowej, prawie archeologicznej, z fantazyą sięgającą w mglistą nieskończoność. Pod niektóre postacie i sceny komentatorowie podłożyli wyraźne daty i nazwiska: Wagner i jego Homunculus ma przedstawiać współczesnego profesora pedanta; Euforion ma być Byronem; wynalazek Mefistofelesa tworzenia pieniędzy, ma także związek z jakiemś współczesnem przesileniem ekonomicznem. To wszystko dobre w czytaniu i z komentarzem, ale cóż z tem zrobimy na scenie? Jakiż sens ma n. p. ten młodzieniec poetyczny, cudowny, Euforion, zrodzony z Fausta i z Heleny, w krótkim czasie jednej zmiany dekoracyjnej, przesunięcia krzaku róż? Na scenie musi razić koniecznie niepewność, chaos wszystkich epok i czasów.

Faust, średniowieczny magik, który przemawia językiem filozoficznym naszego wieku, zjawia się na dworze cesarza Maksymiliana, przechodzi w starożytność grecką i połączony z Heleną, w grodzie średniowiecznym, ma z nią syna Euforiona czyli Byrona, czyli poezyę romantyczną?

W dziedzinie myśli znikają te absurda, bo dla myśli naszej niema właściwie miary czasu. Chwilę obecną, która już przeszła i wieki całe, możemy objąć w myśli odrazu. Jesteśmy, jak owi czarodzieje wschodnich bajek, którzy, schyliwszy tylko głowy, przez jeden moment przeżyli wieki, i nie zmieniając miejsca obeszli światy. Czas w myśli naszej jest jak morze nieskończone, bezbrzeżne, znikają w nim lata, niema przeszłości bliższej lub dalszej, wszystko zmyła jedna fala. Ale inna rzecz jest — myśleć; inna, widzieć myśl swoją wyobrażoną w żywych obrazach; scena i ludzie na niej muszą być odbiciem rzeczywistości i przedstawiać pewien czas i określoną epokę.

Reasumując wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, zdaje nam się to dowiedzionem: że część fantastyczna *Fausta* może się pomieścić w naszej wyobraźni, ale nie znosi żadnej, choćby najświetniejszej *mise-en-scène*; filozoficzna zaś idea poematu nic nie zyskuje na jasności przez teatralne przedstawienie; sama w sobie zupełnie niedramatyczna, prócz jednego epizodu, Gretchen, przeprowadzona jest w sposób przeciwny warunkom scenicznym.

Z *Faustem* jesteśmy już na progu sztuki nowoczesnej, która nie j e s t, ale coś w y o b r a ż a, nie stoi samem pięknem, ale sięga w obce sfery filozoficzne; to pomięszanie rodzajów, które znamy już w literaturze i w innych sztukach, pierwszy raz widzieliśmy w teatrze na wielką skalę, i próba się nie udała; powstał ztąd nonsens sceniczny i przedstawienie całego *Fausta* nie można inaczej uważać, tylko jako zajmujący eksperyment tego, co jest możliwem w teatrze, a co scena, poparta zdrowym rozsądkiem publiczności, koniecznie odrzucić musi.

Wiedeń, w Styczniu.

Z. D.

większa zaś część gmin wybiera na sędziów ludzi, pozbawionych zaufania rządu pod względem moralnym i politycznym."

Ta troskliwość ministerstwa sprawiedliwości nie potrzebuje komentarza. Rządowi rosyjskiemu jest solą w oku zaufanie, pokładane przez gminy włościańskie w teraźniejszych sędziach ze szlachty miejscowéj, powiększających się [illegible] dla dobra gmin, chce więc przez wyznaczenie kosztem kraju wyższych pensyj sędziom, wzbudzić apetyt na te posady w dyjatelach moskiewskich i zwabić do Polski nowy kontyngens szakalów polakożerczych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego.

Prof. hr. Stanisław Tarnowski otrzymał z powodu śmierci ś. p. Józefa Szujskiego następujący list:

Jaśnie Wielmożny panie Hrabio!

Znając zażyły stosunek, jaki pomiędzy Jaśnie Wielmożnym panem Hrabią a ś. p. Józefem Szujskim panował, ośmielamy się imieniem Towarzystwa „bratniej pomocy" w Czerniowcach [illegible] prosić, być raczył wieniec, który nas zasyłamy ręce, a który zdobił katafalk na nabożeństwie za duszę i spokój ś. p. Józefa odprawionem, złożyć na grobie za naszem imię [illegible] obywatela.

Z szczególną czcią i poważaniem: *J. Mianowski. X. Maurycy Kołankiewicz. Emanuel Dworski. Franciszek Krzyżanowski.*

Czerniowce, 14 lutego 1883.

— Sędziwy nasz poeta, czcigodny pan Bohdan Zaleski, w liście do jednego z rodaków w Paryżu następnie wyraża się o naszej świeżej stracie: „Śmierć ś. p. Szujskiego przygnębiła mnie bardzo na duchu i nieprzewidziana. [illegible] Ojczyźnie. Mąż wiary i mądrości wielkiej i wielkiej nauki, a z hartem charakteru [illegible] europejskich Gambettów. Panie, świeć nad jego czystą duszą! Posłałem telegram do jego zacnej wdowy, ale szkoda, że już nie było mi czasu wyprawić stąd w imieniu emigracyi wieńca na grób tego nieodżałowanego i tak przedwcześnie zgasłego mistrza i prawdziwie duchowego w narodzie naszym..."

— Pani Szujska, wdowa po ś. p. Józefie, otrzymała od „Towarzystwa Słowiańskiego przy uniwersytecie Wrocławskim" pismo kondolencyjne, wyrażające „tak najszczersze i najżywsze współczucie z powodu ciężkiej straty nieodżałowanego prof. Szujskiego."

— Szujski w gimnazyum. *Kuryer Warszawski* zamieszcza następujące wspomnienie:

Było to w roku 1849 w październiku, gdy mianowany zastępcą profesora gimnazyalnego, wjechałem na nową posadę do Tarnowa i przez X. Gałeckiego, ówczesnego dyrektora gimnazyum, zainstalowany zostałem. Uczyłem wówczas w kilku klasach, a gospodarzem byłem klasy trzeciej. Gdy po raz pierwszy wszedłem do tej klasy, dwie postacie studenckie, wychylające się z pierwszej ławki, uderzyły mnie silnie. Jedna szczupła, wysoka, blada, z [illegible] oczyma. Był to Gołębiowski, późniejszy profesor gimnazyalny we Lwowie, tłumacz historyi Füsta, zapalony [illegible] muzyk-fortepianista. Obok niego siedział chłopiec, może 13-to lub 14-to-letni o tak oryginalnie sympatycznym, pociągającym wyrazie twarzy, iż oczu od niego oderwać nie mogłem. Twarz pełna, świeża jak krew z mlekiem, oko jasne, wesołe, włosy blond, długie, spadające na barki, przytem chustka na szyi, w fantazyjny węzeł związana z długiemi na piersi spadającemi końcami. — Oto obraz młodego Józefa Szujskiego... Ci dwaj, Gołębiowski, pierwszy w klasie, i Szujski, drugi, byli wówczas nierozłączoną parą. Trzymając się studyowanych poprzednio zasad pedagogicznych, traktowałem z początku wszystkich uczniów jednakowo. Czy Gołębiowski, czy Szujski, czy inny, u mnie byli uczniami. Atoli ten ostatni wnet w świeżej teoryi pedagogicznej wyłom zrobił. Nie było wówczas jeszcze osobnych książek polskich do czytania, [illegible] więc czyli deklamacye musiałem sam dyktować uczniom. „Powrót taty" Mickiewicza. Zacząłem dyktować: wszyscy piszą, jeden Szujski siedzi spokojnie. Co to? pomyślałem — [illegible] Zaraz ja go tu wybadam! — Szujski — zawołałem — dlaczego nie piszesz? — Umiem na pamięć „Powrót taty" — odpowiada mi powstając. „Tak? odezwałem się niedowierzająco... dobrze... to wygłaszaj! [illegible] „Wam: Któżeście, kto jesteście [illegible] zbójca," a jak smętnym, zwilżonem przez łzy okiem, kończył:

„Ach! ja mam żonę, a u mojej żony
Jest synek taki malutki."

Tak istotnie, od owej deklamacyi zupełnie inaczej patrzałem na chłopca, starając się go bliżej poznać. Jakoż wnet nabrał do mnie zaufania. Mieszkał wówczas na pięterku, razem ze swoją matką, którą jak świętą uwielbiał, [illegible]

[illegible]

— Posiedzenie Towarzystwa Technicznego odbędzie się w poniedziałek 19go b. m. w własnym lokalu. Na porządku dziennym: Przyjęcie nowych członków — sprawozdanie z czynności dotychczasowych [illegible] wreszcie wnioski [illegible] w sprawie [illegible]

— Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy urządza jutro w niedzielę na swoich stawach obok Botanicznego ogrodu wielki festyn lodowy dzienny. Będzie to rodzajem egzaminu z obecnego sezonu, na którym najzręczniejsi łyżwiarze otrzymają nagrody: Za piękną jazdę — Antologię poetów polskich; za szybką jazdę — przyrząd do pisania; za wprawne holendrowanie — złotą szpilkę. Początek festynu o godzinie 2ej po południu oznajmią salwy; o godzinie 3ej rozpocznie się popis. Rozdanie nagród przez Komitet nastąpi o 4ej godzinie. Muzyka podczas tej uroczystości przygrywać będzie. Stawy zostaną odpowiednio udekorowane.

— Przypominamy, że jutro w niedzielę o 3ej po południu odbędzie się w sali ratuszowej odczyt prof. Rostafińskiego „O palmach."

— Na weteranów z r. 1831 nadesłano od 1-go do 15 b. m. następujące składki:

Ksawery Pietraszkiewicz rocznie 3 złr., J. Dobiński 2 złr., prof. Dr Adamkiewicz jednorazowo 10 złr., radca dworu Feliks Dobrzański 5 złr., Wojciech Biesiadzki 2 złr., Henryk hr. Wodzicki za r. 1883 5 złr., Henryk Kieszkowski dyr. Tow. Wz. Ubezp. za r. 1883 5 złr., J. Geisler, urzędnik Tow. Ub. 3 złr., Gustaw Adam 2 złr., Teofil Zarembski 2 złr., Hipolit Filochowski 2 złr., Dr Antoni Molicki za II półrocze 1882 i za I półrocze 1883 1 złr., Antoni Górnisiewicz za 1883 r. 2 złr., Aleksander Dąbrowski 1 złr., Ignacy Gołkowski 2 złr., Józef Mrazek 3 złr., Wincenty Krzyształowicz 1 złr., Teodor Gaydzicz 1 złr., Antoni Zarliński 2 złr., Maksymilian Spławiński 1 złr., Ignacy Cwiklicer 1 złr., Wincenty Malik 1 złr., Adolf Hubaczek 2 złr., Aleksander Gebauer 2 złr. Juliusz Marcoin 2 złr., Bronisław Krause 2 złr.. Kazimierz Truskolaski 2 złr., Edmund Różycki 5 złr., Jan Zieliński 1 złr., August Piekarski za I półrocze 1883 r. 3 złr., Czesław Kieszkowski 3 złr., Franciszek Jaugustyn urzędnik Tow. Wz. Ubezp. za r. 1883 2 złr., Edward Homolacz 6 złr., Jan Ćmikiewicz jednorazowo 1 złr., Władysław Gąsiorowski za r. 1883 1 złr., Antoni Krasucki 1 złr., Adolf Steibelt 2 złr., Gustaw Traczewski za II półr. 1882 2 złr., Bronisław Ajdukiewicz za r. 1883 1 złr., Władysław Sapalski 2 złr., Teofil Broniewski 1 złr., Przemysław Zieliński 50 ct., Proboszcz z Tymowy 2 złr., Roman Broniewski 5 złr., Henryk bar. Konopka 10 złr., X. dziekan Lewandowski 5 złr., Rada powiatowa w Bochni 100 złr., Hugo Hilbert 3 złr., A. Nizioł dyr. semin. naucz. 5 złr., Henryk Schwarz 10 złr., Józef Poller 5 złr., Wydział Rady powiat. Gorlice 5 złr. 50 ct., Dyonizy Rakowski 3 złr. 51 ct., W. Koziol 4 złr. Edward Jędrzejowicz od Władysława 5 złr., Bogusław Horodyński 10 złr., X. biskup Dunajewski 10 złr., ze składki w Libuszy 6 złr. 63 ct., L. Struszkiewicz rocznie 2 złr., R. Rydel 5 złr., Dr. W. Szafer 2 złr., A. Trzecieski 2 złr., M. Artwiński 2 złr., S. Zywicki 1 złr., Czesław Trzecieski 1 złr., X. Dzielski 1 złr., F. P. 10 złr., Albin Rayski 5 złr., k. St. Ch. za I kwartał 1883 r. 3 złr., Wydział krajowy 500 złr. Część przypadająca z balu 31 stycznia r. b. 1639 złr. 14 ct. J. B. Borowska 4 złr., Edward Homolacz, ojciec złożył był na cel weteranów 10 złr., nie zaś jak mylnie podano 5 złr.

— **Mózg kobiecy.** Dotąd utrzymywano, że mózg kobiety pod wielu względami jest niższym od mózgu mężczyzny, wskutek czego wszelkie usiłowania płci nadobnej traktowane są co najmniej z lekceważeniem przez płeć brzydką, a szczególniej przez adeptów szkoły Schoppenhauera. Prof. Brühl w Wiedniu, anatom, widoczny przyjaciel pokrzywdzonej połowy rodu ludzkiego, po długich badaniach, ogłosił drukiem studyum p. t. *Frauensinn, Frauenseele, Frauenrecht* (umysł, dusza i prawa kobiece), w którem dowodzi, że kobieta przez budowę mózgu w niczem nie ustępuje mężczyźnie i do takiej samej jak on pracy umysłowej jest zdolną. Dowodzenie swoje prof. Brühl popiera długoletniemi wynikami studyów, robionych w sali anatomicznej uniwersytetu wiedeńskiego.

— **Zdarzenie prawdziwe.** Gorliwy jenerał rosyjski zjawia się w koszarach żołnierskich, aby odbyć w nich „niespodziewaną" inspekcyę. Zaraz na wstępie spotyka w korytarzu dwóch żołnierzy-kuchtów, niosących na drągu ceber pełen parującego płynu. „Stój!" Żołnierze stanęli jak wryci i postawili ceber obok siebie. „Dajcie mi łyżkę!" Dają — jenerał kosztuje płynu. — „Tfu! — To taką strawą karmią sołdatów carskich? — Dokąd wy to niesiecie? — „Niesiemy, aby wylać do jamy — to pomyje, panie jenerale..."

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Mrozińskiego, za zamiar kradzieży; Jakóba Dymka i Antoniego Żywockiego, za kradzież paltota; Piotra Sutka, za skaleczenie kelnera w twarz rzuconą filiżanką w kawiarni; Ludwika Schneidera i Aleksandra Surowieckiego, za rabunek; Emilię Wierzycką, za kradzież wanienki; Teofila Kaszackiego, za sprzeniewierzenie; Antoninę Jasińską, za kradzież w służbie; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: książkę p. t. „Anioł Pański," znalezioną wczoraj po południu na plantacyach; teczkę z książką, tabliczką i zeszytem „na dyktaty" i z innemi przyborami szkolnemi, Bronisławy C., uczennicy, którą znalazł wczoraj w ulicy Ś. Tomasza p. Kozłowski, uczeń szkoły realnej; portmonetkę z pieniędzmi austryackiemi i rosyjskiemi i miarą na obuwie, znalezioną wczoraj na Małym rynku.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 18go: *Dwaj Złodzieje.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dni powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W niedzielę 18go lutego: Ś. Symeona; w poniedziałek 19go: ŚŚ. Mansweta b. i Konrada.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Prof. i redaktor *Biblioteki Warszawskiej* J. K. Plebański otrzymał odezwę prezesa krak. Akademii umiejętności, następującego brzmienia:

„Czcigodny panie!

Dowiadując się o śmierci gorliwego pracownika na polu historyi i prawa, ś. p. W. A. Maciejowskiego, Akademia umiejętności w Krakowie, która już w początkach swego istnienia uznała jego naukowe zasługi, przesyła wyrazy swego żalu, jakiego doznaje z powodu tej straty.

Zgłaszając się z tym dowodem współczucia do czcigodnego Pana, upraszam go uprzejmie, ażeby zanim ogłoszenie tych wyrazów nastąpićby mogło w *Bibliotece*, udzielić ich raczył jednemu z dzienników, według własnego uznania.

Z wyrazem szczególnego poważania

Dr *Majer*, prezes Akademii."

W Krakowie dnia 12 lutego.

„Przewodnik ilustrowany miasta Krakowa i jego okolic," jak się dowiadujemy, opuści wkrótce prasę i ukaże się na widok publiczny. Ma to być spora książka, przyozdobiona licznemi drzeworytami, przedstawiającemi krakowskie kościoły, gmachy publiczne, widoki okolic itd.; opracowana starannie pod względem historycznym, archeologicznym, pamiątkowym i informacyjnym. Ponieważ „Przewodnik" wyjdzie w 10,000 egzemplarzy i ukaże się w handlu właśnie w roku, który ma uświetnić nasze miasto licznym zjazdem na obchód 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, można tedy mu rokować liczny pokup, zwłaszcza, że książek tego rodzaju, odznaczających się starannem opracowaniem i wyczerpującą treścią, daje się uczuwać brak wielki.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

„Trupa cyrkowa Salira, zrażona snać miernem w Warszawie powodzeniem, zaniechała zamiaru dłuższego w naszem mieście pobytu i za dni kilkanaście przenosi się do Krakowa."

Powinszować będzie można tego projektu przedsiębiorcy i podziwiać odwagę tych, któżby po katastrofie berdyczowskiej pozwolili by na dawanie przedstawień w tak ze wszechmiar nieodpowiednim i niebezpiecznym lokalu, jakim jest cyrk w ogrodzie Kleina.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ubogiej wdowy A. T. nadesłano pod lit. E. J. J. S. z Jaszczwi 5 złr.

Koncert Gustawa Friemana.

Wczorajszy występ Friemana w sali Hotelu Saskiego, otworzył szereg licznych koncertów, zapowiedzianych na czas postu. W przyszłym tygodniu bowiem Towarzystwo muzyczne powtarza *Noc Walpurgi* i daje dwie nowości, jak *Requiem* dla Mignon Schumanna i *Koncert* wiolonczelowy Saint-Saënsa. Również wyczekujemy koncertu pp. Górskiego i Paderewskiego, profesorów Konserwatoryum warszawskiego. W marcu zjeżdża Zygmunt Noskowski, a przytem dużo będzie zajmujących koncertów na cele dobroczynne, z których koncert księżnej Marceliny Czartoryskiej, złożony z samych polskich utworów, zapowiada się świetnie.

Koncert Friemana, nie cieszył się wprawdzie dość licznem zebraniem publiczności, ale zawsze można go zaliczyć do udanych; przyjęcie koncertanta było bardzo gorące. Obecni zachowają niezawodnie miłe wspomnienie o subtelnej i skończonej grze koncertanta. Gra p. Friemana odznacza się elegancyą prawdziwie francuską; czystość intonacyi nieposzlakowana, a pociągnięcie smyczka wzorowe, pozbawione wszelkiej przesady i nieforsujące tonu. Dlatego też wyborne skrzypce Stradivariusa śpiewają w rękach Friemana; śmiało zatem można powiedzieć o naszym koncertancie, że należy do najdystyngowańszych skrzypków. Od czasu, jak niesłyszeliśmy pana Friemana, znajdujemy znaczny postęp pod względem techniki i pewnej werwy, którą tu nazwać można zacięciem. Gra jego, najlepiej się wydała w utworach oddanych z wybornem towarzyszeniem p. Bylickiego, na fortepianie. Utwory z orkiestrą, jak Koncert Mendelsohna i Fantazya z *Fausta* Wieniawskiego, mniej korzystnie wypadły. Orkiestra widocznie nie dość wystudyowała te rzeczy, brak zatem cieniowania i koniecznej dyskrecyi przeszkadzały naszemu koncertantowi. Z Koncertu Mendelsohna najlepiej było odegrane finale; w obu pierwszych częściach dawał się czuć pewien brak siły i swobody. W pierwszem Allegro nawet, rozstrajanie się skrzypców uniemożebniło wykonanie kadencyi z należytą czystością. Z tego powodu nasuwa się nam sposobność wykazania braku dbałości ze strony administracyi sali koncertowej, która każe sobie płacić znaczne sumy, a nie poczuwa się do obowiązku dostatecznego ogrzania tak zwanego foyer. Instrumenta smyczkowe na tem również cierpieć muszą jak i koncertant, który w żaden sposób nie może być dostrojonym do należytego kamertonu wśród sybiryjskiego mrozu, jaki panuje w sali przybocznej.

Nokturn Chopina, był rzeczywiście perłą całego koncertu, z powodu prześlicznego wykonania. Zresztą grał Frieman tylko własne utwory. Znać w nich umiejętną rękę co do użycia instrumentu; są praktyczne i bardzo wdzięcznie pisane, pełne melodyi, niepozbawione werwy i pewnej fantazyi, zwłaszcza mamy na myśli „Spiew góralski" i „Kujawiaki."

Szkoda jednak, że forma kompozytorska i strona harmoniczna w akompaniamencie, jest cokolwiek zaniedbaną. *Romans* ma miejsca rozwlekłe i wogóle jest blado narysowanym, *Polonez* również jest cokolwiek zadługim. Pod względem faktury, najwięcej jest udanym *Taniec góralski*, najmilsze też czyni wrażenie.

Orkiestra rozpoczęła koncert Uwerturą z opery *Fidelio* Beethowena. Wykonanie było dość staranne, chociaż czuć się dawał brak należytego wycieniowania, stopniowania siły i wogóle prawdziwego wniknięcia w ducha tej przepysznej kompozycyi. Spodziewamy się, że i to przyjdzie z czasem.

Wł. Żeleński.

Deotyma w Poznaniu.

Deotyma przez kilka dni zbierała najgorętsze hołdy Wielkopolan. Pisma poznańskie przynoszą nam sprawozdanie z trzech odczytów wyrażając się z uniesieniem dla potężnych kreacyj poetki. Zwłaszcza ustępy z poematu o Janie III obfitują w wyższe myśli. Poetka nie poszła torem opisowości, ale epiczny przedmiot przeniosła w sfery symboliki i historyozofii, przedstawiając odwieczną walkę wschodu z zachodem, barbarzyństwa i zaboru z duchem wolności i postępu — budyzmu i półksiężyca z krzyżem. Przesuwają się walki dziejowe i odzywają geniusze ludzkości i opiekuńcze anioły narodów.

Posłuchajmy Anioła ludzkości:

Czas jego siłą, ruch jego żywiołem
W żelaznej puszczy, porosłej od mieczy,
Obeliskowem kierując go czołem
Ku tajnym celom wiedzie ród człowieczy.
Gdy łzy pokoleń wezbrane wyleją,
Głąb ich odmierza, kotwicą, nadzieją,
Kiedy natrafi na góry lub tamy,
Ostrokręgową okrąża je drogą,
A wtedy ślepi, co dojrzeć nie mogą
Szczytu, wołają: Wracamy!
. . . .
Już całe wieki błądzimy, szukamy,
I cóż kto znalazł nowego pod słońcem?
Tu źródło tryska, tu nas cień osłania,
Tu sobie trwałe zbudujemy mieszkania!
Każesz nam gonić za Królestwem Bożem,
Po co w obłokach stawiać sobie cele?
Już tu szczęśliwi być możem!

Aniołowie narodów wobec nadciągającej ze Wschodu islamizmu nawały występują po kolei.

Anioł Germanji wysunął się śmiało,
Wionął w ich oczy żółtemi sztandary,
Lecz oto Nemrod naciąga łuk stary,
Strzała furknęła, przebija zmurszałą
Tarczę imperium. Więc anielska ręka
Za miecz porywa. Co to jest?
Miecz pęka.

Lecz oto inny duch:

Nakoniec powstał wielki anioł wiary
Na jego piersiach wisi krzyż świetlany.
Czoło z marmuru i w kształcie tyary,
Trzy słońca nad nim. W oczach dwa wulkany.
Stopy zanurzył w nieśmiertelne gruzy
I chociaż anioł, ma wejrzenie muzy.
Trzema on skrzydły dantejskiemi lata,
Włos mu wonieje od róż i konwalii,
Rafaeliczna opływa go szata.
Pokłon! to anioł Italii.
Zawsze promienny, jakże w tej godzinie
Zposępniał! Cichy, z czołem pochylonem
Przed Chrystusowym pochylił się tronem,
Postawił drogie ze złota naczynie,
Nasypał żaru, zapalił obłocznie
Ziarna kadzideł, i rzekł: „Cóż ja pocznę,
„Stroskany sternik u Piotrowej łodzi?
„Temu, co pójdzie, przynoszę na drogę
„Złoto i modły. Więcej dać niemogę,
„Rzym już zwycięzców nie rodzi."

Zbawiciel posmutniał, jak niegdyś w podwórzu Piłata:

Rzucił spojrzenie Aniołowi życia,
Ten ma czerwony płomyczek nad głową
Lilie na płaszczu. Trąbą Rolandową
Rozbudza ludy, myśli i odkrycia,
A kiedy skrzydły szalonemi leci,
Wywraca słupy graniczne stóleci.
W szturmach dziejowych najpierwszy do wstępu
Na mur przyszłości, nieraz go i zwali.
To Anioł Francyi. Hasłem jego „Dalej!"
— On jest chorążym Postępu,
On pewnie pójdzie. Na tego Anioła
Bóg mile spojrzał. „Król twego narodu
Zwany jest Synem najstarszym Kościoła,
Od ciebie chyba nie doznam zawodu?"
Tak zagadniony przez dobrego Pana
Anioł potruchlał, runął na kolana,
„Biada mi! jęknął, ach ten lodowaty
Król mego ludu z Germańską Rzeszą,
Stary bój wiedzie, życzy jej zatraty,
Łzy Wiednia go cieszą!
Zgroza!

Wreszcie występuje promienisty anioł Polski:

..... W tej chwili
Rajscy się bracia z szumem rozstąpili.
I oto bijąc gorące pokłony
Anioł poświęcenia stanął przed Panem.
Serdeczna zgroza twarz mu zarumienia.
Po co rozmyślać? zawołał. „Najprościej
Czynić co stoi w rycerskim zakonie.
Ja o mój Boże, pójdę i obronię
Anioła stróża ludzkości."
Pan się uśmiechnął jak ojciec dziecięciu.
„Idź! odpowiedział." „Dobrześ ty mi znany,
Najofiarniejszy pomiędzy niebiany
Aniele Polski! Już od wieków pięciu
Dom Chrystusowy zasłaniasz piersiami,
A krew zabircza piór twoich nie plami,
Czystość twych dziejów tarczą jest niezłomną.
Ta przed mym gniewem grzeszny świat zasłoni.
Idź! Ludzie twojej ofiary zapomną
Lecz ja nie zapomnę o niéj."

Powyższe ustępy, które powtarzamy za *Kuryerem Poznańskim*, dają miarę wyżyn, w jakie poetka przeniosła epopeję.

Sprawy sądowe.

Zabójstwo.

Skład trybunału: Przewodniczący radca **Nowak**, asydenci: pp. **Szpor** i **Sahre**, protokolant: p. **Barański**.

Przysięgli: pp. Leiter, Bail, Krzyżanowski, Czecz, Chwastek, Baranowski, Hardliczka, Gelfinger, Dr Dróżdż, Greiber, Kurnatowski, Beym.

Zastępca prokuratora: p. **Münnich**, obrońca Dr **W. Wilkosz**.

Regina Dębska, włościanka z Bronowic Małych, pragnąc sobie ująć kłopotu, a krewnym dopomódz ustąpiła grunt swój Walentemu Sasułowi, zostawiając sobie w dożywociu dwa tylko morgi. Susułowie w dobrych byli stosunkach z Reginą, a kiedy po śmierci Walentego objął grunt Marcin Sasuł, to dzięki towarzyskim talentom jego żony Maryanny, raz wraz uctowano z Reginą i litrami konsumowano wodkę. Tak właśnie 12go listopada roku zeszłego, piła Regina z Maryanną we dwójkę, bo mąż poszedł do sąsiadów, a małemu trzechletniemu synkowi, tylko jeden kieliszek ustąpiono. Wieczorem przyszła Maryanna do sąsiadów, wywołując męża, ale Marcin nie znalazł do tego dość przemawiających powodów, poszedł na wesele Marcinowej Kołodziejczykowej, a na dobitek po weselu do karczmy. Koło drugiej w nocy wpadła tam znowu żona i zawołała: Chodź do domu, bo ciotka nieżywa!

Rzeczywiście zastano Reginę nieżywą, a tajemnicę śmierci wydali trzechletni synek i głupkowaty brat męża Stanisław, Maryanna wreszcie także do winy się przyznała. Kiedy kobiety dobrze się napiły, poczęły też dobrze się kłócić, a gdy wreszcie Regina wyrzucać poczęła Sasułowej, że to jej grunt, a oni na nim z jej łaski siedzą, wtedy rzuciła się na ciotkę Sasułowa, powaliła ją na ziemię przygniotłszy kolanami, biła. Gdy się ciotka bronić przestała, poszła Maryanna spokojnie spać i dopiero późno do domu wracający syn Błażej potknąwszy się na trupie, narobił krzyku, zbudził Maryannę i wtedy przywołano męża do domu. Obrońca usiłował przedstawić Maryannę jako zupełnie pijaną i niepoczytalną w chwili popełnienia zbrodni, pp. przysięgli jednak nie przyjęli takiego stopnia pijaństwa, któreby karygodność wykluczało i jednogłośnie uznali Sasułową winną zbrodni zabójstwa, a trybunał w myśl tego werdyktu skazał ją na 4 lata ciężkiego więzienia. Obrońca zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 15 i 16-go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był nie wielki.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 36·— do 47½ złp.;— **żyto na 227 funtów** od 29·— do 31·— złp.; **jęczmień na 202 funt.** od 24 złp. do 27·— złp. owies na 138 funtów od — do — złp. jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 32 do 34 złp.

Zbraku zagranicznych kupców, przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, odbywał się w dość ciasnych granicach.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·— do 9·— — złr., czerwoną od 8·— do 9·— złr., białą pszenicę od 7·50 do 9·50 złr., żyto piękne od 6·50 do 6·80, pośledniе od 6·25 do 6·50 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr., pośledni od 6·— do 6·75 złr.; owies od 6·25 do 7·— złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 10·50 złr.; tatarkę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·75 do 7·— złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od 7·— do 7·50 złr.; rzepak od 15·50 do 16·— złr. koniczynę czerwoną od 75·— do 100·— złr., koniczynę białą od 60·— do 75·— złr.

Towarzystwo „Kółek rolniczych" we Lwowie ogłasza co następuje:

Odezwa.

Na mocy zatwierdzonych d. 1 sierpnia 1882 do L. 44,701 przez władze rządowe statutów Towarzystwa „Kółek rolniczych," ukonstytuował się Zarząd centralny.

Nie ukrywając przed sobą trudności, jakie sprawa podniesienia dobrobytu i moralności ludu naszego przedstawia, i nie łudząc się, że praca na tem polu wkrótce już wyda pożądane owoce, zabieramy się do niej z tem przekonaniem: że jest na czasie i konieczna.

Program Towarzystwa „Kółek rolniczych" prosty i jasny: „Nauczyć lud wiejski i miejski pracować skuteczniej niż dotąd na swojej roli lub na warsztacie, wpoić weń zamiłowanie do swego zawodu, a zdążając jednocześnie do podniesienia dobrobytu i umoralnienia — ochronić go od zgubnych prądów zagrażających porządkowi społecznemu."

Nie roszcząc sobie prawa do wyłącznej działalności w tym kierunku, lecz przeciwnie, pragnąc popierać usiłowania innych stowarzyszeń, które do tego samego celu zmierzają, chcemy roznosić owoce tych starań do najniższych warstw społeczeństwa naszego. Sądzimy przeto, iż każdy obywatel kraju, pojmujący obowiązki swoje, do pracy tej z czystem sumieniem rękę przyłożyć może i powinien.

Aby zapobiedz wszelkim odosobnionym działaniom na tem polu i poddać takowe jednolitemu kierunkowi, statut nasz przyjął na razie formę scentralizowanego zarządu, skoro jednak zdołamy przeprowadzić organizacyę powiatową i utrwalić w niej egzystencyę pojedynczych „Kółek rolniczych," starać się będziemy usamowalniać je pod względem wewnętrznego zarządu, zatrzymując jednak ogólną kontrolę.

Nowe „Kółka" zawiązywać będziemy tylko tam, gdzie istnieją warunki należytego ich funkcyonowania; lepiej bowiem mało zrobić a dobrze, niż marnować siły na przedsiębranie prób osłabiających wiarę w powodzenie dzieła.

Każdemu z zawiązanych „Kółek" udzielać będziemy praktycznych rad i wskazówek, w jaki sposób własnemi siłami wziąć się mają do podniesienia gospodarstwa lub przemysłu, a mianowicie: przez zaprowadzanie lepszych gatunków nasion i poprawnych narzędzi rolniczych, uprawę roślin pastewnych, sterkoryzacyę łąk, hodowlę pożytecznych ras inwentarza i drobiu, zakładanie sadów, pasiek, chmielników, rozwijanie przemysłu domowego, wreszcie zachęcanie do wspólnej asekuracyi w instytucyach krajowych przeciw klęskom elementarnym lub wypadkowym.

Następnie pomagać będziemy do zakładania po wsiach i miasteczkach sklepików, które się tak dobrze w wielu miejscach przyjęły, dając informacye, a w miarę możności ułatwiając kredyt. Do zaprowadzenia tych sklepików przywiązujemy szczególniejszą wagę, albowiem przy nich koncentrować się może w przyszłości cały ruch przemysłowy i handlowy danej miejscowości, zaś osiągnięte zyski z tego źródła dostarczą funduszów na wspólne potrzeby każdego z „Kółek rolniczych."

Przy zapewnionej nam pomocy i życzliwości tak poważnej instytucyi, jaką jest Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, ufni w opiekę duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych, popierających tego rodzaju usiłowania — odzywamy się do wszystkich osób dobrej woli, aby uwzględniając ważność sprawy i chwili, zechciały przyjąć szczery i czynny udział w pracy naszej, do której w imię obywatelskiego obowiązku, niniejszem ich zapraszamy.

Wszelkie pisma, dary i zgłaszania się na członków wspierających Towarzystwa, prosimy adresować do „Centralnego Zarządu Kółek rolniczych," którego kancelarya mieści się w domu przy ulicy Majerowskiej pod L. 17.

We Lwowie, d. 5 lutego 1883.

W imieniu centralnego Zarządu Kółek rolniczych:

Bolesław Augustynowicz, prezes. *Dr Bron. Dulęba*, sekretarz.

X. Dr *Kostek Franciszek*, kan. gr.-kat. metr., profesor uniwersytetu; X. *Lewandowski Antoni*, kanonik; *Mandybur Tymoteusz*, radca i inspektor szkół krajowych; *Olszewski Stanisław*, radca i inspektor szkół krajowych; *Podlewski Waleryan*, członek Wydz. kraj.; *Schmitt Henryk*, członek Rady szk. kraj.; X. *Stojałowski Stanisław*, prob. i red. *Wieńca*; Dr *Wereszczyński Józef*, czł. Wydz. kraj.; *Wilczyński Albert*, zast. prez.; X. Dr *Zabłocki Feliks*, kan. i wiceprezes Rady pow. lwow.

(Nadesłane nam zatwierdzone już statuta podamy później do wiadomości. *Red.*).

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32·20 mar. (18 złr. 84 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 16 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś żadna nie stanęła tranzakcya; cena nom. bez zmiany 31 75 złr. Wczoraj płacono mylnie 32·75 złr.

Peszt 15 lutego: 30·—30·25 złr. — **Wrocław**, 14go lut: na luty 51·— mrk., na wiosnę 51·— mrk.— **Szczecin**, 15go lutego: w miejscu 52 20 mrk., na luty 52 40 mrk., na luty-marzec 52 50 mrk., na kwiecień-maj 53 80 mrk., na czerwiec-lipiec 54 90 mrk. — **Berlin**, 15go lutego: w miejscu 52 50 mrk., na luty-marzec 52 50 mrk., na kwiecień-maj 54·— mrk., na sierpień-wrzesień 56 30 mrk. — **Paryż**, 15go lut: na ten miesiąc 50 50 frk., na marzec 51 25 frk., na maj-sierpień 51·— frk., na wrzesień-grudzień 53·— frk.

Nafta. Wiedeń, 16 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 24·—24 25 złr.— **Tryest**, 15go lutego: za 100 kilo bez cła: 10 80—10 40 złr.— **Brema**, 15go lutego: za 50 kilo 7 40 mrk. — **Hamburg**, 15 lutego: w miejscu 7 20 mrk., na luty 7 50 mrk., na marzec-kwiecień 8 45 mrk. — **Antwerpia**, 15go lutego: za 100 kilo 19 — frk.— **Nowy Jork**, 15go lutego: za galonę na luty 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na luty 7⅛ ct. pap., nafta sur. 6⅛ — ct. pap.

Kraków dnia 16 lutego — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. J. Czartoryski, A. Wiedmann z Wiednia, hr. T. Łubieński z Warszawy, hr. T. Koziebrodzki, A. Batowska z Galicyi, Kor. Godlewski z Marchecie, L. Jaraczewski z Księstwa, T. Dąmbski z Kaliny, T. Ostaszewski z Królestwa Polskiego, S. Karoszewics, A. Piotrowski, Dr Jerzy Szudro z Podola, Wojciech Berger z Sztetyna, W. Kozłowski z Galicyi, M. Pyszyński ze Lwowa, A. Ziempicki z Krzysztoforzyc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE). (2274-6-12)

Zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenia „*Hair-Dye*" zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

NADESŁANE. 501

Kraków 15 lutego.

Z powodu procesu toczonego w Londynie między *Singer Comp.* a firmą *Frister & Rossmann* zamieściły niektóre dzienniki sprawozdanie, które są niedokładne—dlatego ośmielam się prosić o przyjęcie następnego sprostowania.

Singer Comp. wniosła skargę przeciw firmie Frister & Rossmann o nadużycie jej nazwy, potem w pierwszej instancyi uznano, że niewolno oskarżonym zaopatrywać swych wyrobów w znaki handlowe zawierające słowo „Singer" lub „Singer Machine," lub też sprzedawać swe wyroby jako „maszyny Singera", tudzież wogóle używać nazwy „Singer" w połączeniu z jakiemkolwiek innem słowem na ten cel. Prócz tego zasądzeni zostali oskarżeni na zwrot szkody i poniesienie wszelkich kosztów.

Przeciw temu założyła firma Frister & Rossmann rekurs, poczem sąd apelacyjny pod względem znaku handlowego i zwrotu szkody tak samo orzekł jak sąd pierwszej instancyi; dalsze orzeczenie sąd usunął, gdyż firma Frister & Rossmann oprócz w znaku handlowym nieoznaczyła resztą swych maszyn jako „maszyn Singera".— Gdy jednak każdy z procesujących się został skazany na poniesienie własnych kosztów, przeto wniosła Singer Comp. do najwyższego sądu *House of Lords* o przyznanie jej prowizyi.

Sąd najwyższy potwierdził wreszcie wyrok sądu apelacyjnego, *według którego zakazano firmie Frister & Rossmann używanie znaku handlowego „Singer."* Następnie jednak przytoczono w wyroku wyraźnie, że Singer Comp. nie miała powodu do dalszej skargi; *posiada ona wprawdzie wyłączne prawo do nazwy „Singer"*, nazwy tej jednak nie nadużyto przez firmę Frister & Rossmann w podany sposób, gdyż wymieniona firma wystawiała na sprzedaż swe maszyny tylko *według systemu „Singera,"* a przeciw takiemu oznaczeniu nie można nic zarzucić, gdyż dozwolone jest jej także *naśladowanie maszyn Singera Comp.*— Wskutek tego skazaną została Singera Comp. na poniesienie większej części bardzo znacznych kosztów, jednak wypływa z tego oznaczenia, że wyłączne używanie jej nazwy poprzednio i obecnie jest ochronione, tak jak wszelka inna *istniejąca* firma przez ustawodawstwo we wszystkich cywilizowanych państwach ochroniona bywa.

Jeneralna Ajencya
The Singer Manufacturing Comp. New-York
G. Neidlinger.

NADESŁANE. (89)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.*

Wskutek zimnej kąpieli zaziębiłem oba kolana do tego stopnia, że drugiego dnia nie mogłem ani stać, ani chodzić.

Natychmiast chwyciłem się Pańskiego *płynu gośćcowego*, a ciągłe wcierania nim wraz z zimnemi okładami *poskutkowały tak dalece*, że już więcej nie mogłem [illegible].

Następnego dnia już nastąpiła *giętkość*, a po upływie 4 dni, *mówię czterech dni*, mogłem bez pomocy wygodnie chodzić [illegible].

Dziś już jestem zdrowym i nie mogę pominąć tej sposobności, aby *Wielmożnemu Panu złożyć serdeczne podziękowanie*, że udało się *Pańskiemu płynowi gośćcowemu* tak prędko mnie uzdrowić.

Hinterbrühl, 10 grudnia 1881 r.

Z wysokim szacunkiem *Józef Flischke*, nauczyciel.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

NADESŁANE.

Tarnora pióra okrągło-szpiczaste. Każdy chcący szybko pisać i mieć pióro niedrapiące papier, może kupić Tarnora pióra okrągło-szpiczaste (Globe P. P.). Sprzedaż tych piór ma dla całej Austryi-Węgier firma *B. Fürth w Pradze.* (529)

NADESŁANE. (522)

Konserwowanie zębów i ich ochrona przeciw licznym bólom i chorobom, na które są wystawione więcej przed wszystkiemi innemi częściami ciała, powinnyby właściwie być przedmiotem największej uwagi i staranności. Niestety jednak właściwie rzadko generacya nasza ma tak mocne zęby i zdrowe usta, jakie podziwiamy u narodów pierwotnych. Zadaleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli bliżej objaśnić różne przyczyny tych bardzo rozpowszechnionych bólów zębów i ust, ponieważ artykuł ten zmierza tylko do wskazania na środek zapobiegawczy, który według licznych doświadczeń w tym przedmiocie w wymienionych chorobach okazał się skutecznym. Oddawna bowiem *woda anaterynowa do ust* c. k. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu I. Bognergasse Nr 2*) okazała się najlepszą w swych skutkach, zawsze niezawodną i najodpowiedniejszą, jako uznany najlepszym środkiem. Wszelkie bowiem bóle zębów, spróchniałe zęby, osad zębowy, *caries* i gniloć tudzież zapalenia ust ustają przez ciągłe używanie *anaterynowej wody do ust* pewnie i bez bólu. Dlatego zwracamy powszechną uwagę na ten doskonały środek.

*) Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(A) Sprawa p. Kamińskiego i Wolskiego bierze obrót przewidziany. Komisya parlamentarna— powstała z chęci lewicy i z łaski prawicy, obraduje wprawdzie tajemnie, ale codziennie prawie z nowemi szczegółami, prawdziwemi, czy mylnemi spotkać się można w dziennikach. Skład komisyi — skoro już urodził się ten dziwoląg konstytucyjny — jest nader szczęśliwy, bo ci, co tam zasiadają, to zbiór ludzi nieskazitelnych, mających prawo pełnić obowiązek sędziowski. Inne jest pytanie, czy ci mężowie są dostatecznie obeznani z sprawami kolejowemi i finansowemi? Izba wprawdzie posiada dosyć kompetentnych ludzi, ale ci usuwali się albo sami, albo usunięto ich od udziału w pracach komisyi, zajmującej się puryfikacyą. Bolesną jest rzeczą, że prawica w tej komisyi nie posiada większości, bo jest wszystkich członków 15-tu, z których jeden tj. hr. Clam-Martinitz przewodniczy, a zatem zostaje 14-tu, z tych 5-ciu należy do lewicy, zaś hr. Coronini i p. Lienbacher głosują zawsze z lewicą, więc jest tam 7 głosów przeciw 7miu głosom, tak, iż przewodniczący musi rozstrzygać na korzyść prawicy, inaczej nie byłoby większości. Nikt nie wątpi, że rezultat czynności komisyi parlamentarnej będzie korzystnym dla gabinetu, ale jak sama egzystencya tej komisyi jest źródłem wiecznych podejrzeń, tak opozycya nigdy nie zechce przyznać, że zarzuty były zupełnie bezzasadne. Zgoła cała ta sprawa wisi jak istna zmora nad sytuacyą wewnętrzną, a gabinet złoży dowód swego szczęścia, jeśli prędko i silnie zdoła wybrnąć z zastawionych przez lewicę sideł. Gdyby p. Kamiński wiedział, jakie tu robią wrażenie jego listy i depesze, toby z pewnością przestał już trudzić świat osobą swoją. P. Wolski cofnął się jak groźny Achilles do namiotu swego adwokackiego i dobrze zrobił. Są pewne błędy, które tylko na ustroniu odpokutować można. P. Kamiński zaś, główny bohater w tej trajedyi, jeszcze się nie opamiętał, jeszcze jest burmistrzem Stanisławowskim, i jeszcze myśli, że kogoś nawróci do swych zapatrywań. Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Mieliście słuszność, pisząc w tym duchu. Sprawa Kamińskiego na dobre wyjdzie, bo naprzód tak zwani jeneralni przedsiębiorcy kolejowi nie tak łatwe będą mieli w przyszłości zadanie, a powtóre mandat poselski trudniejszym będzie do osiągnięcia.

Naiwność lub tendencya dzienników tutejszych przewyższa wszelką miarę. Naprzód koniecznie chciano przypisać audyencyi ks. Karlosa Auersperga u N. Pana znaczenie polityczne, co się nie udało, bo cel tejże audyencyi jest zbyt znanym. Następnie usiłowano przyjazd hr. Andrassego połączyć z losem gabinetu hr. Taaffego, a wiadomo, że hr. Andrassy przybył tu na pogrzeb hr Festeticza, kolegi swego w pierwszym gabinecie węgierskim w r. 1867. Autorom podobnych kombinacyj przypomnieć trzeba, że nie mają wyobrażenia o sile pozycyi hr. Taaffego u Korony. Obecny prezes ministrów nigdy nie upadnie przez jakieś intrygi, wpływy lub komeraże, lecz — jeśli kiedyś to uzna za konieczne — nie będzie czekał, aż będzie zapóźno, lecz uprzedziłby sam N. Pana o potrzebie zmiany. Ale chwila taka jeszcze bynajmniej nie nadeszła.

Rząd niemiecki chwyta się teraz ostrych środków przeciw Duńczykom, którzy, nie przyjmując indygenatu niemieckiego, nie przestali przebywać w Szlezwigu północnym. Na interpelacyę w Izbie minister nie odpowiedział, podając za powód, że musi zasięgnąć bliższych informacyj. Tymczasem władze postawiły Duńczykom alternatywę, że albo mają opuścić kraj, albo będą uważani za krajowców i wzięci do wojska. Zdaje się, że minister odpowie dopiero wtenczas na interpelacyę, kiedy środki, jakich się rząd chwyta, będą wykonane.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 17 lutego. Wybór posła do Rady państwa na miejsce Wolskiego rozpisany został na 3go kwietnia.

Wiedeń 17 lutego. Komisya kolejowa postanowiła była niedawno dodać do ustawy o czesko-morawskiej kolei transwersalnej postanowienie, podług którego ma być wykluczonym system jeneralnego przedsiębiorstwa budowy w budowie tej kolei. Reprezentant rządu, radca dworu Wittek oświadczył, że jest upoważnionym nie sprzeciwiać się podobnej uchwale. Na wczorajszem posiedzeniu oświadczył minister handlu w imieniu rządu, że rząd uważa oznaczenie sposobu wykonania budowy za prawo swej egzekutywy, i że nie może pozwolić ograniczać się w wyborze środków, jakie za właściwe uzna, tem bardziej, że wszystkie obliczenia budowy tej kolei oparte są na podstawie cen ryczałtowych. Reprezentant rządu nie użył wyrażenia „zgodzić się na to", ale „nie sprzeciwiać się" i wyraził także wówczas życzenie, aby podobnego postanowienia nie dodawano do tej ustawy. Oświadczenie ministra wywołało wielkie wrażenie. Tomaszczuk, Herbst i inni zauważyli, że oświadczenie reprezentanta rządu wszyscy uważają za zgodzenie się. Rieger zaproponował głosowanie, czy względem oświadczenia ministra należy przystąpić do dyskusyi. Wniosek ten jednak odrzucono, a następnie przyjęto zamknięcie posiedzenia 14 głosami przeciw 10.

Wiedeń 17 lutego. Połączona lewica zamierza w innej formie szukać satysfakcyi za to, że zaniechano postawić wniosku, aby nad wczorajszą odpowiedzią Taaffego na interpelacyę rozpoczęła się dyskusya. Klub lewicy postanowił na posiedzeniu wtorkowem zaproponować, aby odpowiedź Taaffego przydzielono osobnej komisyi.

Termin rozpoczęcia się dyskusyi budżetowej wyznaczył Smolka na dzień 26 b. m.

Tryest 17 lutego. Trybunał apelacyjny w Wenecyi doręczył Ragosie i Giordaniemu akt oskarżenia, obwiniający ich o popełnienie zbrodni przeciw zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa z powodu konspiracyj, wymierzonych na życie obcego monarchy. Akt oskarżenia dodaje, że Ragosa udał się z Oberdankiem przez granicę do Ronchi, zkąd uciekł do Tryestu. Giordani jest nadto oskarżony o postaranie się o przewodników przez granicę.

Londyn 17 lutego. Jeden ze sług dublińskiego urzędu badowniczego, który pracował w zamku wicekróla irlandzkiego, aresztowanym został wczoraj, jako podejrzany o udzielenie informacyj komitetowi morderczego związku fenijskiego, który miał zamiar wysadzenia dynamitem części zamku w powietrze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17-go lutego. Izba wyższa przyjęła bez dyskusyi w formie przez Izbę niższą uchwalonej ustawę o pobocznych liniach galicyjskiej kolei transwersalnej, tudzież ustawy o wcieleniu realności do fideikomisu, przeznaczonego dla sekundogenitury Schwarzenbergów, o kredycie dodatkowym w kwocie 248,160 złr. na r. 1882 dla minis. skarbu, o uwolnieniu od stempli i opłat wykupna powinności pieniężnych, które ciążyły na realnościach w Krainie na rzecz kościoła, następnie ustawę o ochronie przywilejów dla przedmiotów wiedeńskiej wystawy elektryczności. Wszystkie ustawy powyższe przyjęte zostały w trzeciem czytaniu.

Wiedeń 17 lutego. (Z Izby wyższej). Kilka gmin czeskich wniosło petycyę, aby wybudowanie kolei Tabor-Pisek przyspieszyć w celu zaradzenia miejscowej nędzy.

Ustawa o karach wymierzonych przeciw udaremnieniu egzekucyi, przyjętą została w zasadzie podług pierwotnego przedłożenia rządowego.

Buda-Peszt 17 lutego. W Izbie poselskiej interpelował Ugron, dlaczego twierdze Widdyn, Sylistrya i Ruszczuk nie są jeszcze zburzone, co postanowił traktat berliński.

Berlin 17-go lutego. Parlament zakończył na posiedzeniu wieczornem trzecie czytanie budżetu i przyjął ustawę budżetową i ustawę o pożyczkach. Dochody i wydatki równoważą się w sumie: 590,556.634 marek. Parlament przyjął następnie wniosek kanclerza o odroczenie parlamentu. Minister Scholz odczytał reskrypt cesarski, odraczający parlament do dnia 3 kwietnia.

Paryż 17 lutego. W senacie przedkłada Devos projekt p. Barbey. Projekt ten uznano za naglący, i przekazano komisyi, która zebrała się natychmiast. Posiedzenie senatu zostało na chwilę przerwane. Kiedy posiedzenie rozpoczęło się na nowo, przedłożył Allou w imieniu komisyi sprawozdanie, stwierdzając, że nowa ustawa jest o tyle pewnym rodzajem ustępstwa na rzecz uczuć senatu, że chce złagodzić gwałtowne słowa dawnego wniosku, o których zresztą senat już zapomniał. Ale ustępstwo to jest raczej pozornem niż rzeczywistem, ponieważ nowy ten projekt reprodukuje dawny projekt Izby i otwiera pole samowoli rządu, dla tego też komisya proponuje, aby go poprostu odrzucić. Dyskusya została odroczoną. Utrzymują, że senat przyjmie projekt p. Barbey, a Grévy powoła wówczas Freycineta. Niepewną wszakże jest rzeczą, czy Freycinet zgodzi się na to.

Paryż 17 lutego. Dzienniki zaznaczają niezadowolenie kraju z powodu częstych przesileń w ministerstwie i braku poważnej większości w Izbie.

Paryż 17 lutego. W radzie municypalnej zaproponował radykalista Geoffrin udzielenie amnestyi anarchistom aresztowanym w Rom i Lugdunie, ponieważ parlament jest albo bezsilnym, albo wspólnikiem pretendentów, a rzeczpospolita potrzebuje obrońców przeciw możliwemu zamachowi monarchistów. Wniosek ten przyjęty został z pominięciem motywów 36 głosami przeciw 1. Prawica nie głosowała.

Londyn 17-go lutego. Korespondencya dyplomatyczna w sprawie egipskiej przedłożoną została w parlamencie.

Londyn 17-go lutego. *Morning Post* donosi, że konferencya dunajowa uchwaliła przedłużenie komisyi dunajowej na 5½ lat. Rosya wymaga także półszosta roku na wykonanie potrzebnych robót u ujścia Kilii.

Londyn 17go lutego. Izba niższa odroczyła dyskusyę nad adresem. Rząd przedłożył kilka bilów, a między niemi nowellę do ustawy o ochronie patentów i marek. Nad wnioskiem, aby przedłożono nowy bil o przysiędze parlamentarnej, toczyła się kilkogodzinna dyskusya, która wreszcie za zgodzeniem się rządu odroczoną została do poniedziałku.

Dublin 17-go lutego. Jeden z urzędników biura robót publicznych, tudzież Harrington, sekretarz ligi narodowej zostali aresztowani z powodu udziału w spisku, mającym na celu wymordowanie urzędników angielskich.

Ateny 17 lutego. Na posiedzeniu Izby nie chciała opozycya uchwalić podatków, jeśli wydatki nie zostaną zmniejszone.

Ateny 17 lutego. Stan zdrowia Kumunduros jest bez nadziei.

Bukareszt 17 lutego. Izba uchwaliła utworzenie ministerstwa rolnictwa. Rząd przedłożył projekt w sprawie zniesienia wolnych portów w Galaczu, Braile i Kustendży.

Petersburg 17 lutego. *Journal de St. Petersbourg* ubolewa, że rząd rumuński nie zdał sobie sprawy z motywów uchwały konferencyi londyńskiej dunajowej względem przypuszczenia Rumunii tylko z głosem doradczym, przez co naraził się na przykrą odmowę. Dziennik ten wyraża przekonanie, iż konferencya z całem uznaniem istniejących potrzeb spełni swe zadanie, a nie naruszy wcale istotnie godnych uznania praw i interesów.

Konstantynopol 17 go lutego. Dnia 20-go b. m. zbiorą się ambasadorwie w celu porozumienia się względem obsadzenia posady jeneralnego gubernatora w Libanie, ponieważ czas urzędowania Rustema baszy kończy się dnia 23. kwietnia.

Konstantynopol 17-go lutego. Delegat papieski Retelli przybył tu. Ambasada francuzka przyjmowała go podług zwykłego ceremoniału.

Nowy Jork 17 lutego. Woda opada. W New-Albany zawaliło się 1200 domów, 5000 osób jest bez dachu, a straty obliczają na milion dolarów.

Kursa — Wiedeń 17-go lutego 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78 20 — 5% Renta papier. nieopodat. 92 80. Renta srebrna 78·55. — Renta złota 96 75. — 6% Renta złota węgierska 119 10. — 4% Renta złota węgierska 87·65. — Losy z roku 1860 129 80 — Akcye Banku Austr. Węg. 829 — — Akcye kredytowe 294 20. Londyn 119·60 — Napoleony 9 49—. Lombardy. 140 75 Losy 1864 roku 170 75 — Akcye kolei Karola Ludwika 302 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169 50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·50 — Obligacye indemn. galicyjs. 97·75.— Losy prem. węgiersk. 115 20 — Akcye kolei Koszycko-Bohum. 145 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204 50 — 6% Listy zast. hipotecz. 100 60. 5% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I A. 101 50 — Akcye kolei Siedmiogrod. 163·75. Marki 58 45. — Ruble 118 12. Dukaty 5·64. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17-go lutego. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170 90. — Krótki Wiedeń 170 75. Krótka Warszawa 201·90. Banknoty ros. 202 45. 5% Listy zast. Polskie 62 70. — 4% Listy likw. Polskie 54·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 129 50. Akcye austr. kredytowe 516 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.45 rano	9.15 wiecz.	10.40 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.30 wiecz.	5.55 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.15 rano
Tarnów przyjazd 9.25.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud. *Wieliczka* przyjazd: 11.46 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kraków 17 lutego

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 48	9 64
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 40
5% listy „ banku hipot.	100 50	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rbl.	100 25 rbl.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 rbl.	87 50 rbl.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	302 —	303 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	168 —	169 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoczesnie w miarę terminu płatn.

Wiedeń 16 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 25	78 40
4⅕% „ srebrna	78 55	78 70
4% „ złota	96 85	97 05
Losy z roku 1854 po 250 złr	118 2	119 —
5% „ „ 1860 „ 500 „	129 80	130 20
„ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 5
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie	96 75	97 50
Galicyjskie	97 75	98 25
Morawskie	104 —	104 50
Niższo-austryackie	105 —	106 50
Wyższo-austryackie	104 50	105 50
Szlązkie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	97 75	98 25
Węgierskie	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867	96 6	97 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 25
6% Renta węgierska złota	119 —	119 15
4½% „ „ (za Ostbahn).	94 —	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	212 50	213 5
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 50	293 75
„ węgierskie . 200 „	293 —	293 50
Depositen-Bank . 200 „	210 50	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	875 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . 100 „	115 —	115 2
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 75	110 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	602 —	60? —
Elżbiety . 210 „ „	210 —	210 50
Linz-Budweis . 200 „ „	189 50	190 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	81 25	81 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2720	2725
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	302 5	303 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	204 75	205 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 25	222 75
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	162 75	163 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	332 —	332 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	141 —	141 2
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 25	161 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 25	163 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 —	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 5	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 5	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 5
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 60	101 —
6% „ „ Włość.	99 —	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 50	93 8
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 60	94 8
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 80	99
„ Em. 1862 . 800 „ „	98 70	99 20
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 . 200 „ „	101 —	101 5
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 30	100 60
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr.	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 7
„ poż. 14 milion. 1882	104 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 3	100 8
„ Em. 1878 . 200 „ „	100 30	100 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 50	94 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 2	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 —	93 50
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	100 75	101 1
„ Lit. B. . 200 „ „	101 5	101 80
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	98 75	99 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 50	99 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 50	98 75
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 40	91 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 5
„ . 200 złr. 5%	118 60	118 90
Theissb.-Gesell.	99 4	99 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 6	91 9
„ „ II Em. 200 „ „	89 —	89 50
„ Nordost . 200 „ „	90 75	91 25
„ „ złotem . 200 „ „	112 70	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	95 8
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	116 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 2
„ Węgierskie . „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	25 60	26 —
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 2
Clary . złr. 40	— —	38 25
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	107 75	108 50
Insbrucku . „ 20	21 75	22 50
Keglewicha . „ 10	19 50	20 50
Krakowskie . „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Bu . „ 40	39 —	— —
Palfy . „ 40	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10½	20 50	— —
Salma . „ 40	51 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 40	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	27 50	28 50
Windischgrätza . „ 21	35 50	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25

Lwów 16 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 50	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 65	98 65
4% „ „ „ „	89 80	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 65	98 65
6% „ „ Banku hip. gal.	100 60	101 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 60	101 60
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 65	98 67
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 16 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	40
kupon	—	—		83

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego,— w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego,—we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28-40-]

ODGNIOTKI usuwa bez bólu w kilku dniach, bez krajania, bez wygryzania, bez palenia, **„Keralin“** aptekarza Schneida. Cena ½ puszki 60 cnt., całej 1 złr., pocztą 1 złr. 10 cnt.

Choroby żołądkowe wszelkie, jak: zapalny i przewlekły nieżyt żołądka, kurcz żołądka, kolki, hemoroidy, cierpienia wątroby, palenie w żołądku, niestrawność, odbijanie i t. p. usuwa w najkrótszym czasie za poręczeniem aptekarza Schneida **uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ¼ flaszki 60 c., ½ fl. 1 złr., ¹/₁ fl. 1 złr. 80 c., pocztą 20 c. więcej.

Gościec i reumatyzm wszelkiego rodzaju usuwa natychmiast wypróbowany od wielu lat przez lekarzy i mnóstwo cierpiących ludzi, i najlepiej polecany **rygajski balsam** aptekarza Schneida. Cena flaszki 1 złr., silniejszego gatunku dla zastarzałych chorób 1 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej. (256-3-12)

Wszystkie wymienione szczegółności są do nabycia *jedynie* i *wyłącznie* za poręką prawdziwości i skutku **w aptece „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. Podziękowania i świadectwa szczęśliwie wyleczonych mogą być na żądanie przejrzane.



Maszyny do szycia.

Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę do szycia Howego, Singera lub Wheelera i Wilsona z 5-letniem poręczeniem we fabryce maszyn do szycia p. f. **A. Seidler** w Wiedniu V. Hundsthurmerstr. 117. Maszyny te odebrano napowrót od osób, które zbankrutowały, dlatego są jeszcze całkiem nowe. (356-3-10)



Tylko raz
zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za
połowę ceny

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, a **za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie każdy nieodpowiedni zegarek chętnie odmienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwaniczno pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem itd., **dawniéj 25 złr., teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych, z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emal. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniéj 21 złr., teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniéj 15 złr., teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wypr**ó**b. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniéj 27 złr., teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz. 13 łut. srebra **wypr**ó**b. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, b. gustow., pięk. wyzłacanych, z dodatk. wenecyańskiego łańcuszka długiego, **dawniej złr. 28, teraz tylko 15 złr.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wypr**ó**b. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniéj 35 złr.,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po 16 złr.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniéj 40 złr., teraz po 20 złr.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr. (401-4-6)

1000 zegarków prawdz. złotych remontoir dla mężczyzn lub kobiet, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.

650 zegarków ściennych we wspan. emaliow. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 3·75 regulowane.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko dawniej 12 złr., teraz tylko złr. 4·80.

Adres:
Uhren-Ausverkauf der UHRENFABRIK FROMM, Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Już 1 marca b. r. pierwsze ciągnienie
losów węgierskich Czerwonego Krzyża
Główne wygrane złr. 120,000, 50,000, 25,000, 15,000 itd.

najmniejsza wygrana wynosi 6 złr. i **wzrasta aż do 10 złr.**

W umorzeniu wyciągnięte losy grają dalej **we wszystkich następnych ciągnieniach wygranych.**

Wypłata wygranych **bez potrącenia podatku.**

Oryginalne losy po cenie **tylko 6 złr. 50 cnt.** albo na częściowe spłaty **tylko 50 cent.** miesięcznie sprzedaje

DOM BANKOWY I WYMIANY
Hirsch & Horetzki w Wiedniu,
I., Rothenthurmstrasse Nr. 18
(Hotel oesterreichischer Hof).
(514-2-3)

W 15 minutach niema już żadnego siwego włosa.

Najnowszy wynalazek
Szczotka grzebieniowa do barwienia włosów.

W skutek praktycznej konstrukcyi tej **patentowej szczotki grzebieniowej** niewalają się palce przy barwieniu włosów, włosy i broda mogą być jednako barwione, aż do korzenia bez poruszenia skóry na głowie. Cena wraz z szklannemi spodkami w puzderku 1 złr. 20 c.
Uwaga: Moje nowe angielsko-wschodnie środki do barwienia włosów zawierają tylko Nr. 1 i 2.

HAIR-DYE

Wilhelma Abta najlepszy, całkiem nieszkodliwy środek barwiący włosy.

Z c. k. patolog.-chemiczn. zakładu.

Pan Wilhelm Abt w Wiedniu. Wyrabiany przez Pana środek barwiący włosy, niezawiera jako taki użyty żadnych zdrowiu szkodliwych lub dla włosów i wogóle ciała niebezpiecznych przymieszek, dlatego ze stanowiska policyjno-sanitarnego jakoteż higienicznego niezachodzi żadna przeszkoda przeciw jego używaniu.

Wiedeń, 27 maja 1881. Z c. k. patol. chemiczn. zakładu.

Przewodniczący c. k. sądowy i krajowy chemik Dolnej Austryi **Dr. J. Flor. Heller w. r.**

Ten środek barwiący włosy nie chybia celu, jeżeli kto ściśle stosuje się do przepisu a jeżeli włosy raz się zabarwią, nigdy się pod względem piękności niezamienią, jak się to dzieje przy naturalnym porośnie. Skutek jest pewny i zadziwiający, barwy bardzo naturalne, wykonanie nader łatwe a doskonały ten wyrób przewyższa wszelkie inne.

Ceny: 1 pudełko z opisem użycia i potrzeb. do barw. szczotk., spodkami i grzebieniem zł. 3·50
1 pudełko bez szczotek, spodków i grzebienia . . . zł. 2·50

Pasta barwiąca włosy szczególnie polecenia godna do barwienia na czarno lub brunatno włosów, brwi, wąsów i brody, w pudełku z grzebieniem i szczotkami 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonane będą szybko za nadesłaniem kwoty i 20 ct. za opakowanie lub za zaliczką pocztową.

Skład fabryczny hurtowny i częściowy: w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstr. 9.

Składy mają: A. Bar w St. Pölten, J. Dreyer apt. w Olbersdorf w Szlązku austr. E. Kugler apt. w Kronstadt, Haupt fryzyer w Stryju, P. M. A. Lukssich w Karlstadt, E. Armin w Aradzie, E. Laborandi, apt. w Freiwaldau, E. Walzig w Czerniowcach, G. Bettanini apt. w Borgo, N. Szeky apt. w Kołaszwarze, A. Mezey apt. w Oldenburgu, R. Adler apt. w Hütteldorf, W. Hoffmann perfum. w Bregenz, L. Petrovic fryzyer w Serajewie, Plitschke fryzyer w Bernie, A. Ternacic fryzyer w Nowej Gradysce, Zyg. Mittlbach w Zagrzebiu, Wilh. v. Dietrich w Celowcu, R. Sedlak w Lincu. (212-6-12)

Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych wyrobów słodowych, leczniczo-pożywczych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy komisyjnego; posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich, w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.**

Przeszło 100,000 ludzi zawdzięcza wynalazcy leczniczego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego Jana Hoffa, powrót i utrzymanie swego zdrowia.

(Często wypowiedziane słowa przez samych wyleczonych).

Najświeższe publiczne
doniesienie wyleczenia i adres dziękczyn.
z 28 grudnia 1882 r.

Wielmożny Pan JAN HOFF, c. k nadworny dostawca i t. d. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Wielmożny Panie! Od kwietnia cierpiałam na bardzo silny nieżyt krtani, przeciw któremu wszelkie przez lekarzy polecone środki okazały się bezskutecznemi. Byłam tak zachrypniętą, że niemogłam ani słowa powiedzieć głośno, miałam bardzo silne napady kaszlu, żadnego apetytu, niemogłam spać i dlatego okropnie schudłam i opadłam z sił. Wreszcie zwróciłam uwagę w jednej z tutejszych gazet na Pańskie doniesienie lecznicze (nieżyt krtani). Jakkolwiek nigdy nie byłam przyjaciółką wychwalań w gazetach, zdecydowałam się jednak i zamówiłam w tutejszym Pańskim składzie, Pańskie wyborne piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, cukierki słodowe i Pańską wyborną czekoladę słodową. Na uczczenie Pana, Wielmożny Panie, oświadczam, że za pomocą Boską i Pańskich doskonałych środków leczniczych, znacznie mi już lepiej. Czuję się daleko silniejszą i zdrowszą, mam dobry apetyt i spokojny sen i mogę zarządzać mojem gospodarstwem domowem, jak poprzednio. Bog Najwyższy niech błogosławi i ochrania Wielmożnego Pana i niechaj zachowa Pana jeszcze przez długie lata dla dobra cierpiącej ludzkości. Jeszcze raz moje najserdecznie podziękowanie za Pańskie doskonałe wyroby lecznicze. Z szczególnym wysokim szacunkiem zostaję.

Antonina Kerner, córka kapitana.

Preszburg, dnia 28go grudnia 1882 r.

Urzędowe lecznicze doniesienie
naczelnych lekarzy cesar. i król. lazaretów wojskowych.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba wyroby Jana Hoffa, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada zdrowotna słodowa okazały się dla rekonwalescentów, następnie dla cierpiących na nieżyt i drażnienia organów oddechu i trawienia, jako wyborne dyetetyczne środki wzmacniające. Czokoladę słodową można szczególnie polecić jako lecznicze zastępstwo kawy, a dla zdrowych i rekonwalescentów stanowi ona ulubione śniadanie. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabowy i oddziałowy.
(257-5-15) **Dr. Ischitz,** starszy lekarz sztabowy.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Przy zakupnie należy wyraźnie tylko takich zażądać

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Radler, Wiszniewski, W. Fenz, St Feintuch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem“; w PODGÓRZU: Skakalski apt; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzenicki aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schnirch; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE: F. Bręglewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i poszczególne apteki; w RZESZOWIE: Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE: Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE: L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI: W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

J. & C. Blooker, w Amsterdamie.
Szczególnie lekki do strawiania — obfity — w pożywne cząstki.
G. A. Ihle, główny skład w Wiedniu I. Kohlmarkt 3.

Zupełnie czysty.
Holenderski czysty
Proszek kakaowy
bez olejku.
W okrągłych blaszankach ½, ¼, ⅛ kilo.
Szczególnie polecenia godny dla chorych, cierpiących na żołądek, osłabionych dzieci i tych, którym kawa nie służy.
Składy mają: we *Lwowie* A. Mańkowski; w *Tarnopolu* H. Kahane apt.; w *Czerniowcach* J. Golichowski apt., W. Bełdowicz apt.
(396-4-4) Główny skład dla Austryi-Węgier u firmy
G. A. IHLE w Wiedniu I. Kohlmarkt Nr. 3.

Hôtel „Métropole“ — Wiedeń
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Największy hotel pierwszorzędny.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów, kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**
(249-10-25) **L. Speiser,** dyrektor.

Medal państw. Cheb 1881. Złoty medal Tryest 1882. Złoty medal Linz 1881.





Guziki z perłowej macicy Austria
w różnych gatunkach, dobrym, średnim i zwykłym gatunku, dla wywozu i prowincyi, poleca **I. Graslitzer Perlmutter-Knopf-Fabrik** (zatrudnia 1250 robotników)
Zweig, Frankfurter & Comp.,
GRASLITZ w CZECHACH. (269-4-10)
Skład w Wiedniu: Zweig & Frankfurter, IX., Kolingasse Nr. 11.

Towary kolonialne, ryby, łakocie,
wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich** cenach pocztą **opłatnie** 5 klgr. przy uznanej **bardzo rzetelnej** usłudze.

Mokka prawdz. b. szlachetna ognista	złr. 6·—	Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo	złr. 3·—
Menado wyborna złotobrunatna	„ 5·45	„ elbiański „ średnioziar. „	„ 2·—
Ceylon perłowa doskonała mocna	„ 5·50	Śledzie świeże holenderskie 25 sztuk	„ 1·60
Ceylon plantacyjna wspaniała	„ 5·—	„ tłuste świeże wielkie 30 „	„ 1·45
Ceylon plantacyjna najlepsza	„ 4·70	„ „ „ średnie 45 „	„ 1·30
Ceylon dobra smaczna mocna	„ 4·45	„ sardynk. dobre małe 90 „	„ 1·25
Cuba niebiesko-zielona silna	„ 4·30	„ sardelk. „ „ 250 „	„ 1·30
Złota jawa wybor. wielkoziarn.	„ 4·60	Kielskie szproty około 200 w skrzyn.	„ 1·15
Złota jawa najlep. „	„ 4·30	„ „ „ 400 w 2 „	„ 2·—
Perłowa mokka b. dobra silna	„ 4·50	„ piklingi 40—45 „	„ 1·75
Jawa zielona d. wielkoziarnista	„ 3·60	Śledzie łososiowe świeżo wędz. 30 „	„ 1·90
Santos zielona silna piękna	„ 3·45	Świeże ostrygi 50 „	„ 2·30
Rio wydatna mocna	„ 3·—	„ łupacze skrzynka 5 kilo	„ 1·75
Ryż stołowy doskon. czystoziarn.	„ 1·45	„ ozory morskie „ 5 „	„ 1·75
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.	„ 1·30	Herbata familijna czarna najlep. „	„ 4·—
Ryż stołowy dobry gruboziarn.	„ 1·15	„ „ „ b. dobra „	„ 3·54
Perłowe sago prawdz. indyj.	„ 1·60	Rum Jamajka najlepszy 4 litry	„ 5·—
Rodzenki sułtańskie najl. żółte	„ 2·60	„ „ bardzo dobry 4 „	„ 3·75
Rodzenki elemé najlep. duże	„ 2·—	Arak mandaryński stary 4 „	„ 4·—
Migdały słodkie najwięk.	„ 4·60	Koniak szampański bar. dobry 4 „	„ 7·—
Pieprz i piment	„ 3·75	Genèvre prawdz. holender. 4 „	„ 2·30

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (68-15-)
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864.

Racyonalnym i wypróbowanym środkiem leczniczym dla
cierpiących na piersi
blednicę, niedokrewność,
w gruźlicy, (suchotach płuc) w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów jest wyrabiany przez aptekarza Juliana Herbabnego w Wiedniu
syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.
Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**



Przed rokiem wskutek osłabienia ciała, codziennych wymiotów lepkiej, flegmistej z krwią zmieszanej śliny, wielkich trudności w oddechu i nocnego potu nie mogłem już podołać mojemu obowiązkowi nauczycielskiemu. Po wielu bezskutecznych lekarstwach chwyciłem się idąc za natchnieniem Opatrzności Pańskiego syropu wapienno-żelazistego. Bez przerwy w moim tak dla płuc natężającym urzędzie, czułem po użyciu pierwszych dwóch flaszek tego syropu znaczną ulgę a po dalszych sześciu flaszkach zdrowie moje wróciło do normalnego stanu, tak, że niniejszem wypowiadam Panu najserdeczniejsze podziękowanie moje i dzieci moich.

Luggau (w Karyntyi 1 lutego 1882 r. (62-6-9)
Paweł Guggenberger, kierownik szkoły.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY E. Keler i J. Kolassa; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH Rossignon; w SAMBORZE Aleksiewicz apt.; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Kamienica
z pięknym ogrodem, tuż przy stacyi kolei, urządzona do prowadzenia restauracyi z trafiką — jest zaraz do sprzedania pod najkorzystniejszemi warunkami z powodu wyjazdu. — Wiadomość u właściciela w miejscu.
(477-3-3) *J. J. Marmulewicz* w Chrzanowie.

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
domu czynszowego
w mieście, średniej wartości. — Wiadomość z wyłączeniem pośredników w sklepie fryzyerskim w Rynku pod Nr. 26. (494-3-3)

EAU de NINON
najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę, blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, służy nietylko do odświeżania barwy włosów, ecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. (2198-23-25)

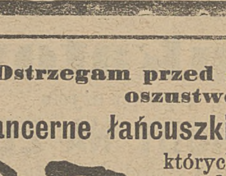
Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**
Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara, aptekarza pod Słoniem.

?Dlaczego? tak ?tanio?
ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

Pięk. koszula męzka potrójny gors	złr. 1·20
B. piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub Oxfordu	„ 1·60
Bar. piękna koszula z najlepszego R-szyfonu	„ 2·—
Para kalesonów z mocnego płótna	„ —·70
„ „ z rumburskiego „	„ 1·10
Koszula damska z mocnego płótna ręczna robota	„ 1·30
Koszula damska z b. piękn. szyfonu, kształt Wenery	„ 1·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, z obrąb.	„ 1·20
Nocny kaftanik damski barchanowy, bardzo dobry	„ 1·40
Majtki damskie, najlepszy szyfon	„ —·75
„ „ z wolant.	„ 1·20
Spodnica damska barchan, ręczna robota	„ 1·30
Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 obrus stołowy	„ 6·50
Prześcieradło bez szwu, rumbur. płótno 3 łokcie dług. 2 łok. szerok.	„ 1·50
6 ręczników do nacierania	„ 1·80
6 kołnierzy męzkich różnego kroju, b. piękne, czworakie	„ 1·—
Para kalesonów jedwabnych	„ 1·50
30 łok. rumbursk. płótna, ⁵/₄ szer.	„ 8·50

Leopold Grünwald,
fabrykant bielizny
w Wiedniu, I., Plankengasse 4.
Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (375-3-10)

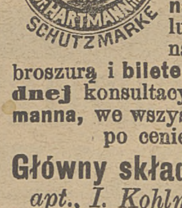
Ostrzegam przed zagranicznem oszustwem.
Pancerne łańcuszki do zegarków,



których trudno odróżnić od prawdz. złota, z 5letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane.

Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny z patent obrączką i haczykiem zł. **3. Damsk. łańcuszek** gustow. i modny z frendzlą zł. **3·50.**
Kwit poręczenia: Należytość za łańcuszek zwracam, jeżeliby w przeciągu 5 lat zczerniał.
Wysyłka za zaliczką. (364-4-7)
M. Munk jr., w Wiedniu, I, Wollzeile 35.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**



Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne** i **tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (48-46-)
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

(438)

Za spokój duszy ś. p.

ANTONIEGO NIEDZIELSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

we środę dnia 21go lutego b. r. o godzinie 9ej rano.

Cukiernia warszawska

Rynek główny (róg ulicy Szewskiej,)

urządzona z komfortem na dole i na tem piętrze, poleca swoje wyroby cukiernicze najlepszej jakości, Cukry deserowe, Owoce kandyzowane, Konfitury, Konserwy i Soki. Można również dostać: Czokolady, Kawy, Herbaty i Ponczu; w godzinach przedpołudniowych Bulionu z Pasztecikami.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki na Ciasta i Cukry zwyczajne jakotéż i fantazyjne, tak w mieście jak i z prowincyi, które uskuteczni się jak najpunktualniej. (555-1-3)

Polecając się względom Szanownej Publiczności z szacunkiem

Adam Roszkowski, Cukiernik z Warszawy.

Benedykt Fürth w Pradze

jedyny skład dla Austryi-Węgier.



Najlepszem piórem stalowem jest

Turnora patentow. pióro okrągło-szpiczaste.

To *nowo wynalezione pióro okrągło-szpiczaste nigdy nie skrobie*, przesuwa się lekko samo na najbardziej chropowatym i najcieńszym papierze bez zadzierania, posiada nadzwyczajną trwałość i niemęczy ręki. Pierwsze znakomitości i pisma fachowe angielskie odezwały się o tem piórze pochwalnie i polecili go najusilniej *wszystkim urzędom, kantorom*, tudzież *wszystkim* osobom *szybko piszącym*. Do nabycia w Krakowie u J. F. Fischera, w Lwowie u Seyfartha i Dybzyńskiego, w Tarnowie u Kamila Bauma, w Czerniowcach u A. P. Schulza i we *wszystkich większych handlach papieru*. Gdzieby tych piór niebyło, należy się udać do głównego składu p. f. *Benedykt Fürth w Pradze*.

Zbiór prób tych piór w 6 gatunkach rozsyłam opłatnie bez kosztów za otrzymaniem *1 złr.* Kompletny zbiór *8 złr.* za zaliczką. (528-1-4)

500 dukatów

zapłacę temu, kogo po użyciu

KOTHEGO WODY NA ZĘBY

(Flaszeczka 35 ct.) kiedykolwiek znowu zęby zabolą lub komu z ust cuchnąć będzie.

JOH. GEORGE KOTHE, dostawca dworu. Mödling pod Wiednem, willa Kothe.

Do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach** w Galicyi. (551-1-)

PRAWDZIWE ZNIŻENIE CENY!

KAWA

w najlepszych gatunkach **prawdziwie po cenach en gros** ze znanego składu rozsyłkowego

Robt. Kap-herr, Hamburg,

w workach po 4½ kilo rzeczywistej objętości (**nie brutto 5 kilo zamiast netto**) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem poczt.

Rio, mocna	złr. 3·25
Domingo, bardzo smaczna	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	4·10
Cuba, zielona, b. dobra, mocna	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. d., delik.	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	5·30
Ceylon perl. najwyborniejsza	5·40
Menado najszlachetniejsza	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	6·45

Polecić warto mięszankę kawy: Perłowej Ceylon z Jawa I. Wszystkie gatunki są czyszczone i przesiewane a więc niema w nich kurzu, śmieci ani czarnych ziarnek. Za rzetelność moich posyłek otrzymuję ciągle podziękowania. (58-1-13)

Największa oszczędność, brać wprost odemnie!

INJECTION CADELLE

leczy w najkrótszym czasie każdy, tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw. Cena 1 złr. 60 c.

Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwania, kapsułki, wstrzykiwacz i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz z broszurą Dr. Cadelle, która czyni zbytecznie wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu mężkiem, samogwałcie (onanii) i upławach kobiecych (polucyi) kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 cent.

Główny skład w aptece „z. heiligen Leopold" w Wiedniu, I., Plankengasse Nr. 6.

Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Redyka** apt. (215-10-10)

Ogłoszenia

do *„Przyjaciela Sztuki Kościelnej"*, pisma wydawanego głównie dla Wielebnego Duchowieństwa przez Tow. Sgo Łukasza, przyjmuje p. **Józef Łakociński**, rządca drukarni „Czasu", po cenie 10 ct. od miejsca drobnego druku. (504-1-3)

Najbliższy numer *„Przyj. Sztuki Kośc."* wyjdzie w początku marca.

Uczeń aptekarski z ukończoną prawie dwuletnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u aptekarza **Mączyńskiego w Rzeszowie.** (556-1-2)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem z **Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-1-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

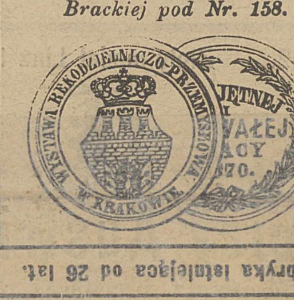
Fabryka istniejąca od 26 lat.

PIERNIKI SALONOWE!



PIERNIKI SALONOWE! w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt. — Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 26 lat **K. Molęckiego** w *KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.*



PIERNIKI SALONOWE!

Fabryka istniejąca od 26 lat.

(551-1-)

Wychowawczyni

z Północnych Niemiec, katol., egzaminow. nauczycielka, która była czynną przez lat wiele w Anglii i Francyi, doskon. muzykalna z bardzo dobremi poleceniami;

Wychowawczyni

z Północnych Niemiec, obeznana z językami i muzyką, z bardzo dobremi poleceniami i skromnemi wymaganiami;

Angielka

obeznana z język. francusk i muzyką, poszukują zaraz posady. Mieszkają w zakładzie **p. Zofii Schreiber w Wiedniu, Praterstrasse 41.** (530-1 3)

1883.

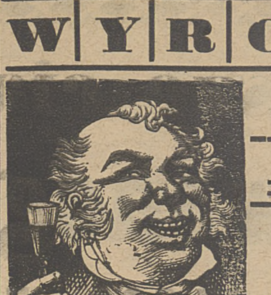
Najnowszy wykaz wygranych w terno otrzyma na żądanie **każdy** odemnie pocztą zadarmo. (512-1-3)

Westend-Berlin.

Prof. Rud. Orlice, matem. tyk.

Jabłka bursztówki

(Maschanzker) złr. 2½, OGÓRKI stołowe 2 złr., MIXED PIKLES 3 złr., rozsyła opłatnie **Ludwik Seel w Joslowicach** na Morawie. (131-18-20)



WYROB DOBRYCH LIKIEROW

przez użycie wyskoków.

= Tania, prosta, przyjemna i pewna manipulacya. =

Recepty i cenniki **darmo i opłatnie.**

Karol Filip Pollak, fabryka esencyj w Pradze (223-6-)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH.

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem *w boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (39-5-9)



Fabryka wózków dla dzieci

L. BAUMANN

w Wiedniu, IX., Sechsschimmelgasse 18,

której wyrób nieda się porównać z żadnym innym tego rodzaju, bardzo trwałej roboty.

Moje wózki kołyskowe zastępują zupełnie kołyskę w pokoju. Cena od złr. 8·75 wzwyż.

Wózki dla dzieci od *5 złr. 50 ct.* wzwyż.

Dla fabrykantów wózków dla dzieci nasady do wózków tudzież wszelkie przybory po najtańszych cenach fabrycznych. (412-2-12)

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(490-3-)

Bielizna w domu szyta.

Z polecenia pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej musimy z powodu rozwiązania fabryki następną bieliznę natychmiast pozbyć.

Towary niepotrzebują wychwalania, kto niechce wierzyć, niech nic nie zamawia, lub jaki drobiazg na próbę.

4000 koszul damskich z wspaniałemi haftowanemi wstawkami, śliczny haft, **sztuka złr. 1·50,** tuzin złr. 16·50.

1500 kaftaników damskich, tensam wyrób, bardzo długich, ślicznych, **sztuka złr. 1·50,** tuzin złr. 16·50.

560 damskich kaftaników nocnych z najcięższego białego barchanu, **sztuka złr. 1·50,** tuzin złr. 16·50.

2561 najlep. szirting. koszul męzkich gładkich lub z haftem, z kołnierzem i mankietami, krój bardzo gustowny, **sztuka złr. 1·60,** tuzin 18 złr.

4500 5/4 chustek damskich t. z. konkurencyjnych z najlep. berlińskiej wełny białej, szarej, drap, w paski itp. stosownie do życzenia, sztuka tylko 1 złr., tuzin 11 złr.

1500 jedwabn. chustek na szyję z prawdziwego liońskiego jedwabiu, z deseniami, bardzo modnych, ½ tuzina złr. **1·95,** tuzin złr. **3·80.**

1805 par rękawiczek glansownych balowych lub na przechadzkę z najlepszej skórki, dla pań 2 guziki, dla mężczyzn 1 guzik, para 65 c., b. pięk. tuzin złr. 7·50.

1500 tuz. adamaszk. garniturów stołowych z deseniami kwiatów, składaj. się z obrusa i 12 serwet, niezbędne dla każdej rodziny, **tylko złr. 2·80.**

560 tuz. batyst. chustek do nosa z kolorowym brzegiem i szwajc. monogramem haftow., **tuzin złr. 1·60,** bez monogramu **1 złr.**

160 gorsetów damskich z Loffeblanchet, z Cloth z haftem, prawdziwy fiszbin, za trwałość ręczy się, **sztuka złr. 1·95.** (419 1-5)

Expeditions-Lokale der Firma **RIX**, Wien, Praterstrasse.

Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką, powyżej 30 złr. opłatnie.

ALFRED RASSL w Opawie,

handel nasion,

poleca swój skład wszelkich **nasion** gospodarczo-rolniczych i leśnych na **wysiew wiosenny. Nasiona traw, nasiona koniczyn** wszelkiego rodzaju, **nasiona leśne z poręczeniem siły kiełkowania,** orygin. **francuską lucernę,** oryg. **ameryk. koński ząb, kukurudzę — wszystko ze zbioru 1882 r.,** doskonale wyczyszczone, **z poręczeniem dobrego kiełkowania.** (421-3-10)

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Zakupno wszelkich rodzajów nasion.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (315 3-)

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[266-5-]

Estragonowa musztarda

w patent. opakowaniu.

Victor Schmidt & Söhne

Wiedeńska szczególność,

najlepszy krajowy wyrób ⅛, ¼ i ½ kilo butelki, tylko prawdziwa ze znakiem ochronnym, do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (402-3-20)

L. Haist w Wiedniu.

12 razy odznaczone.

C. k. uprz.

cukierki z babki wroniej stopy

i sok z babki wroniej stopy

najskuteczniejszy środek na kaszel cierpienia szyi i piersi, paczka 10 c., sok 60 c. i 1 złr. (flaszeczki na próbę po 20 c.) Jedynie prawdziwy tylko u

pani L. Haist

fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.

Główny skład w Krakowie: u p. **J. Gralewskiego** apt. i **J. Wenzla** handel b.

Rozsyłka od 1 złr. wzwyż za zaliczką. Zamówienia będą najszybciej wykonane. (262-4-12)

Większe piękne mieszkanie

wraz z stajnią i wozownią jest natychmiast do wynajęcia. Wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej, pod Nr. 19, I. piętro. (497-3-4)

Mój brat Jakób Rothhirsch

wystąpił dziś z mego handlu drzewa i nie ma prawa w mojem imieniu żadnych interesów robić. (545-3-3)

PRZECIW *katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani *opium*, ani *morfiny*, ani *kodeïny* i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka. (15-6-)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie

Jaquee Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.

Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **J. F Demmera w Krakowie** [238-21-]

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach.	5 klg. złr.	6·30
Menado wybor. w smaku	„ „ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł.	„ „ „	5 40
Mieszanina szszegl. p. god.	„ „ „	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„ „ „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„ „ „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„ „ „	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„ „ „	3·90
Santos dobra i mocna	„ „ „	3 55
Rio smaczna.	„ „ „	3 25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (64 17-)

WIEDEŃ! PARYŻ! LONDYN!

Słuchajcie i dziwcie się!

Zarząd masy zbankrutowanej **„wielkiej angielsko-brytańskiej fabryki srebra"** sprzedaje wszelkie towary niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości, albo też za zaliczką **złr. 8·70** otrzymać można bardzo dobry serwis stołowy i wetowy z najlepszego **anglo-brytańskiego srebra,** (której dawniej kosztowa przeszło **złr. 40**), a każdy zamawiający dostaje pisem. poręcz., że serwis nieszczerniejе przez 10 lat.

6 noży stołowych z doskon. ostrzem stalowym, 6 praw. anglo-bryt. widelców srebr. stal., 6 ciężk. anglo-bryt. łyżek stoł., 6 piękn. anglo-bryt. łyżeczek, 1 ciężk. anglo-bryt. chochla srebr., 1 ciężk. anglo-bryt. chochelka, 6 doskon. anglo-bryt. sztućców, 6 doskon. anglo-bryt. łyżeczek deser., 6 doskonał. anglo bryt. widelców, 1 pieprzniczka lub solniczka, 6 piękn. puharków do jaj, 6 piękn. łyżeczek do jaj, 1 wspaniała taca 30 cmtr. dług., 1 sitko do herbaty, 2 gust. pokojowe lichtarze stołowe. Razem 61 sztuk.

Na dowód, że moje ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie,** obowiązuję się publicznie, jeżeli się towar nie spodoba, przyjąć go bez trudności napowrót, dla tego każde zamówienie jest bezpieczne.

Kto zatem chce dostać dobry i trwały towar niechaj się uda o ile zapas starczy z zaufaniem do podpisanego. (377-3-)

J. H. Rabinowicz w Wiedniu

centralny skład anglo-brytań. fabryki srebra, III., Schiffamtsgasse Nr. 20.

Proszek do czyszczenia na powyższy serwis, pudełko **15 ct.**

Filie w Paryżu i Londynie.

CHOROBY NERWOWE.

CO SĄ NERWY?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie** i **zmęczenie, osłabienie mężkie** (impotencya) i nocne **poluoye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena, (połowiczny ból głowy) bole **w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze,** zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycynie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** apt., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. Główny ajent: Al. Gischner dyplomowany aptekarz w Wiedniu, II, Kaiser Josefstrasse, Nr. 14. (53-12 30)

Operacye zyskowe.

Straty bezwzględnie wykluczone przez spekulacye — które dla naszych Szan. klientów na giełdzie wykonywamy

Niniejszem ośmielamy się najuprzejmiej zaprosić do współudziału kierowanych przez nas spekulacyj giełdowych, **przy których codzienne realizowania z pewnym zyskiem wynikają,** co chętnie możemy udowodnić. Każdy z naszych Szan. komitentów działa samodzielnie, a cały zysk przypada tylko jemu samemu. Takich operacyj podejmujemy się z kwotą złr. 500—600 w gotówce lub papierach wartościowych, jako pokrycie na jeden szlus efektów i zapewniamy naszym Szan. komitentom najrzetelniejsze wykonanie ich zamówień.

Informacyj i objaśnień o wszelkich efektach oraz mających nastąpić spekulacyach udzielamy chętnie darmo i opłatnie. (531-1-4)

Schlenker & Weymann,

dom bankowy i komisowy

w Wiedniu, I. Schottenring 23.

Za bezcen, bo za połowę wartości

Wybrakowane towary, wszystkie w doskonałym gatunku.

Koszule mężkie z fałdowanemi gorsami.

1200 sztuk z szyfonu złr. 1·50 i 2 złr. najlepsze.

1500 „ prawdziwych płóciennych złr. 2, 2·50 i 3 złr. najlepsze.

1300 „ z kretonu i Oxfordu złr. 1·75 i 2 złr. najlepsze.

Kaftaniki mężkie i kalesony, struck, trykotowe itd. c. 70, 80 i 90, złr. 1·50 i 2 złr.

Koszule dla panienek z szyfonu i płótna, od 2—5 lat c. 60 i 70 c., od 6—10 za 80 c., 90 c. i 1 złr.

Majtki dla panienek flanelowe i barchanowe, do 9 lat, 70, 80 i 90 c.

Obrusy płócienne kolorowe na 6 osób 60 i 70 c.

Chustki do nosa z kolorowym szlakiem 70 c. i złr. 1·50 za tuzin.

Krawatki 50, 70, 90 c. i złr. 1·20 najlepsze.

Pewna ilość wybrakowanych:

Kaftaników i majtek damskich 90 c., złr. 1·25 i złr. 1·50.

Spodnice złr. 1·75, 2, 2·50 i 3 złr. (492-2 3)

Wysyłki za zaliczką.

SKŁAD FABRYCZNY

A. STRAUSS w Wiedniu,

I., Rothenthurmstrasse Nr. 21.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*